Ner 121. Kraków, 28 Maja — Środa. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . .	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę** i **Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec zł. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec . . . . zł. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 27 maja.

Pisząc po raz ostatni o Francyi, niewróżyliśmy dla niej pomyślnego zwrotu z pierwszego zaraz posiedzenia Zgromadzenia narodowego, które się po feryach Wielkanocnych w Wersalu d. 19 maja odbyło. Stan rzeczy coraz był groźniejszym. Wybory obok innych smutnych symptomatów, jakie przedstawiały, dowodziły przedewszystkiem, że Francya pod żadnym warunkiem niechce dalej znosić prowizoryum. Wobec tej opinii publicznej, radykalizmem się manifestującej, kwestya formy rządu: monarchia czy rzeczpospolita, rozdziela znowu stronnictwa, a występuje coraz silniej, bo się zręcznie ukryła pod sprawę, która nikogo obojętnym nie zostawia, pod sprawę konserwatyzmu i radykalizmu.

Pod tą też formą zachowawczości rozpoczęła się zaraz na wstępie odnowionej sesyi walka między prawicą a rządem, czyli raczej Thiersem, bo gabinet nowo przez niego utworzony, nie miał, jak mówiliśmy, zasadniczego znaczenia, był radą przyboczną prezydenta rzeczypospolitej; brał on też za niego całą odpowiedzialność. Ministeryum pomagało mu do pracy, ale nie mogło posłużyć do obrony. Bronił się też sam przeciw interpelacyi wniesionej w kształcie porządku dziennego, w której Zgromadzenie żądało od rządu konserwatywnego kierunku, oświadczając, że dotychczasowy niezadawalniał Izby.

Interpelacya ta podpisana przez 315 deputowanych, była wypowiedzeniem wojny. Parodyowała ona słowa Thiersa: „Rzeczpospolita będzie konserwatywną, albo jej nie będzie“. Prawica odpowiadała: „Thiers będzie konserwatywnym albo go nie będzie“. Ale jak zawsze się dzieje w walkach stronniczych, wyrażenie „konserwatywny“ rozumiała według swoich widoków, nie republikanckich, lecz monarchicznych: Thiers będzie rządził jak chcemy, mówiła prawica, albo rządzić nie będzie.

Nie myślimy tu powtarzać przebiegu walki na tych sobotnich posiedzeniach; znają go już czytelnicy z podanych wczoraj depesz telegraficznych. Wiele szczegółów jeszcze zapewne brakuje, ale z tego co wiemy, nie trudno się domyślić, że cała taktyka z góry była ułożona i stanowczo przeprowadzona.

Zdaje się, że czas przerwy wielkanocnej był użyty z obu stron na przygotowanie się do tej ostatecznej walki. Thiers, jak wnosić wolno, przekonany — do czego wypadek ostatnich wyborów może się w części przyczynił — że takie prowizoryum, jakie dotąd utrzymywał, dalej prowadzić się nie da, uważając jedynie rzeczpospolitą za możliwą, postanowił zażądać jej ogłoszenia, i przygotował dwie ustawy: organizacyjną i wyborczą, mające urządzić Francyę w tej formie rządu. Przybrawszy sobie do rady ludzi zdolnych, którzy politykę jego podzielali i byli gotowi ją przeprowadzić lub z nią razem upaść, polegał na wpływie swej wymowy, a więcej jeszcze na okolicznościach, które zdawały się wskazywać na konieczność przyjęcia jego projektu, choćby nawet z pewną tranzakcyą, i zachowania go przy władzy, choćby tylko dla niebezpieczeństw, na jakie narażać mogła zmiana rządu, w chwili wypłaty ostatniego miliarda kontrybucyi i uwolnienia terytoryum Francyi, i wywołania zawsze w takim razie grożącej wojny domowej.

Stronnictwo prawicy na widok wyborów, które coraz więcej siły dawało rzeczypospolitej, inne wzięło postanowienie. Użyło wolnego od sesyi czasu na związanie się z wszystkiemi żywiołami przeciwnemi bądź rzeczypospolitej, bądź dzisiejszym rządom Thiersa, bądź jego osobie, aby utworzyć większość w Zgromadzeniu, choćby nie wielką ale stanowczą; ułożyło plan, za pomocą którego Thiers musiał albo uledz i ustąpić, albo być mu powolnym, wybrać gabinet z jego łona — to jest być konserwatywnym w tem znaczeniu, jakie jego widokom dogadzało. Że plan był z góry powzięty, w szczegółach obmyślany i zdecydowany, dowodzi całe postępowanie prawicy: niepozwolenie odczytania projektu ustaw, wniesiona interpelacya, później porządek dzienny, dalej zawotowanie tajnego głosowania, przyjęcie dymisyi Thiersa, obiór Mac-Mahona; wszystko szybko i niejako z przygotowaniem odbyte, a zwłaszcza, ciągle jednaka liczba tej samej prawie większości w każdem głosowaniu, co także dowodem, że parlamentarna koalicya silnie była zorganizowana. Z jakich zaś żywiołów złożona przekona każdego skład nowego ministerstwa, które także było już jak widać gotowem.

Czuł to wszystko, zdaje się Thiers, a może i wiedział, skoro w mowie swojej, którą znamy tylko z telegramowego streszczenia, tak stanowczo wystąpił i wyrzekł, że go od prawicy tylko monarchia i rzeczpospolita rozdziela. Mogła być więc tylko przegrana lub wygrana — zgody już być nie mogło. Usunął się zatem Thiers, nie mając większości za sobą. Wierny stanowisku, jakie zajął w Bordeaux, cofnął się, gdy się na niem dłużej utrzymać nie mógł, bez poświęcenia swych przekonań, lub uciekania się do *coup d'etat*. Dialektyką nie można przeprowadzić tego, co tylko jest wypadkiem faktów, jak republika lub monarchia; największa zręczność tu nie pomoże.

Uczucie patryotyczne tak dalece atoli przyznajemy p. Thiersowi, że nie dziwiłoby nas wcale, gdyby się był nawet przyczynił do skłonienia marszałka Mac-Mahona, aby przyjął godność prezydenta. Pisano, że wieczór piątkowy przepędził u Thiersa Mac-Mahon. Nie jest on politykiem, ale jest prawym człowiekiem i żołnierzem. W chwili zaś takiej, jak obecna, gdzie Francya znów na niebezpieczeństwo, jeżeli nie wojny domowej, to zaburzeń jest narażona, szło niezawodnie o to, aby na czele stał mąż, który ma u wojska zaufanie. Smutne to zaiste położenie, gdzie bezpieczeństwo społeczności na armii polega, ale Francya dziś znowu w takiem się znajduje.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Peszt 23 maja.

(W) Budżet przedstawiony przez ministra Kerkapolego obudza tyle zajęcia, jak gdyby ostatni budżet tego ministra nie był przed dwoma, lecz przynajmniej przed dwudziestoma miesiącami uchwalony. Naturalnem jest to następstwem powszechnego przejęcia się stanem finansów państwa i potrzebą ich naprawy. Mimo wszelkich też krytyk, jakie napotyka preliminarz rządowy w łonie własnej partyi, 4 miliony oszczędności wprowadzonych do nowego preliminarza budzi powszechną otuchę. Słowo opozycyjnego Ellenöra że te 4 miliony są osią zmiany na lepsze, napotyka wszędzie uznanie. Dlatego wbrew wiedeńskim oczekiwaniom wcale nie sądzę, aby gospodarstwo Kerkapolego trzeba uważać za skończone, ani też aby rozprawy budżetowe miały być bardzo rozwlekłe. W dalszém zaś następstwie przekonany jestem, że i ogólnego stanu gospodarstwa publicznego nie można bynajmniej uważać za rozpaczliwy.

Trzydzieści jeden milionów deficytu. Cyfra nader poważna. Ale biorąc pod uwagę, że niedobór ten powstał całkowicie z wydatków na tak zwane inwestycye, na dzieła których dokonanie uważane było za niezbędne dla rozwoju ekonomicznego Węgier, cyfra ta przestaje być straszną. O tyle kłopotliwa, o ile trudne jej pokrycie.

W budżecie zwyczajnym preliminowany niedobór wynosi $2^1/_2$ milionów. Nikt nie wątpi, że jakakolwiek racyonalna reforma podatków brak ten pokryje z łatwością. Chociaż więc słusznie zauważył minister skarbu, że zmniejszenia wydatków zwyczajnych nie należy się w żadnym razie spodziewać, bo na miejsce każdego oszczędzonego grosza ciśnie się natychmiast nowy wydatek dla podniesienia edukacyi, organizacyi sądowej, honwedzkiej i t. d. wszakże postanowienie, aby nowy wydatek nie wchodził wcześniej do budżetu aż po usunięciu innego, daje pewność iż ogólna potrzeba nie wzmoże się; gdy dochody podniosą się nieochybnie. Tu więc leży istotna rękojmia naprawy gospodarstwa finansowego; tu w przedsięwzięciu racyonalnej oszczędności, obok gotowości do podniesienia w razie potrzeby ciężarów publicznych, której parlament dał przed kilku miesiącami świetny dowód, wotując bez reformy podatkowej podniesienie dawnej skali podatku dochodowego.

Radykalne lekarstwo wszakże leży dopiero w reformie podatkowej, a ta znowu związana jest z reformą że tak powiem państwa ekonomiczną, słusznie bowiem podniósł w swojem przedstawieniu, Kerkapoly, że dopóki Węgry będą państwem rolniczém, jak dotąd, dopóty los ich zawisły jest od przypadku i gospodarstwo państwowe racyonalne nie jest możliwe. Jesienna więc sesya, na której sprawa reform ma być wytoczoną, będzie stanowczą dla przyszłości państwa, a w pierwszym rzędzie dla przyszłości gabinetu. Tymczasem rząd przedstawił jeden tylko projekt przygotowujący reformę finansową, to jest przeprowadzenie kadastru gruntowego.

Trudno dziś przesądzać, jak gabinet Szlàvego rozwiąże olbrzymie zadanie, które się mu stawia coraz natarczywiej, a w jesieni będzie musiało być rozstrzygnięte. Gdy hr. Andrássy odchodził z Węgier, wówczas patryoci węgierscy widząc otwierającą się próżnię w dyrekcyi rządowej, pocieszali się nadzieją, że silna ręka i pracowitość hr. Lonyaya uporządkuje sprawy w wielkich naszkicowane zarysach przez jego poprzednika, że to śmiałe budowle nie runą, choć na chwiejnych tylko polegają podstawach, bo następca właśnie te podstawy skonsoliduje a budowle uzupełni. Tymczasem doświadczenie okazało, że hr. Lonyay był za genialny do tak prostego zadania; obok tego opozycya odebrała mu wszelką chwilę spokoju. Otóż, nadzieje przywiązywane do gabinetu Lonyaya, a które zawiedzione zostały, racyonalnie łączyć się mogą z gabinetem Szlàvego. Ma on wszystkie warunki, aby być takim budowniczym wykończającym i regulującym wszystko, aż do żelaznej wartości i uporu, że tak powiem w raz przedsięwziętym porządku. Na domiar zaś szczęśliwych warunków, opozycya, o ile była nieżyczliwą dla Lonyaya, o tyle jest przychylną dla Szlàvego. Widząc, jak wszystkie frakcye większości, zdziwione że gabinet na żadnej z nich nie opiera się wyłącznie, zmieniają co chwila swoje zachowanie się względem gabinetu, poparcie dawane mu przez lewicę, odbija jaskrawo i bierze chęć nazwania gabinetu deakistowskim gabinetem opozycyi. Gabinet obwołany przy tworzeniu za prowizoryczny jeśli się warunki zewnętrzne nie zmienią, może się okazać najtrwalszym. Ostatnią próbą, będzie początek jesiennej sesyi sejmowej. Rozprawy zaś budżetowe nie będą miały wcale głębszego znaczenia i chociaż mowa ministra skarbu słuchaną była bez oklasków, nikt jednak nie obwinia rządu za niepomyślny stan finansów i nikt nie wątpi, aby naprawa była niemożebną, lub stan obecny rujnujący państwo.

Berlin 24 maja.

(A.) Skutkiem zamknięcia obu Izb sejmu i wycieczki do Bremy znacznéj części członków parlamentu, nastąpiła tuchwilowa przerwa w toku spraw politycznych a świadczyło o niéj wczorajsze i dzisiejsze zebranie parlamentu, które odznaczało się pustkami, przechodzącemi zwykłe granice. Agitacye przedwyborcze trwają natomiast nieustannie daléj: zanotować wypada dwie nowe odezwy, wyszłe z partyi katolickiéj i staro-konserwatywnéj. Pierwsza z nich ogłoszona w *Germanii*, nosi podpisy kilku tylko członków centrum, bawiących jeszcze w Berlinie, którzy zwracają się do swych wyborców i do wszystkich zwolenników w kraju z prośbą, aby opierając się na zasadach reprezentowanych i bronionych przez centrum w sejmie od czasu pierwszego jego zebrania i nadal pośród walki, do której ta partya zmuszoną została, bronili z niezłomną odwagą prawdy, prawa i wolności wszelkiemi sposobami godziwemi, każdy odpowiednio do swego położenia; następnie zaś, żeby brali udział jak najliczniejszy w nowych wyborach w jesieni. Komitety wyborcze tworzyć się będą po prowincyach i zajmą się tą sprawą, równie jak utrzymywaniem wzajemnego porozumienia. Partya zaś staro-konserwatywna, która od początku przeszłéj sesyi zajęła wbrew swemu dotychczasowemu postępowaniu stanowisko opozycyjne i odtąd przez organa rządowe uważaną była za umiarkowanie nieprzyjazną państwu, kładzie w swym programie na pierwszem miejscu zwiększenie armii, jako niezbędny warunek do utrzymania się na stanowisku świeżo zdobytem. Daléj w odezwie téj występuje partya zachowawcza między innemi przeciw wszelkiego rodzaju ustawodawstwu, pociągającemu za sobą rozkład istniejących stosunków organicznych, przez co przebija widocznie bolesne wspomnienie ustawy powiatowéj, która spowodowała przejście téj partyi do opozycyi. W stosunkach kościelno-państwowych nie chcą konserwatyści rozłączenia tych dwóch władz i występują przeciw bezwyznaniowości. Z téj to przyczyny przeciwni są obowiązkowym ślubom cywilnym i żądają uznania samodzielności i wolności kościoła, zwłaszcza protestanckiego, któremu państwo nie powinno przeszkadzać w dalszym rozwoju na podstawie jego wyznania. Program ten nazwaćby można nadzwyczaj umiarkowanym i sprawiedliwym, gdyby się nie kończył zdaniem, rzucającem na dążność autorów dość wątpliwe światło. Uznając bowiem słuszność występowania państwa przeciw nadużyciom kościoła, sięgającym w zakres jego działalności, zostawiają sobie wolne pole do popierania rządu w gnębieniu katolicyzmu, którego każdą czynność mającą wpływ na stosunki obywatelskie, uznać mogą za nadużycie, zwłaszcza przy tak nadzwyczajnéj trudności w oznaczeniu granicy, gdzie się władza jego kończy a drugiego zaczyna. Żądają więc wolności dla kościoła protestanckiego, ale z katolicyzmem pozwalają rządowi postępować jak mu się podoba, a nawet w danym razie popierać będą rząd przeciw katolikom.

Z powodu obawy, iż posiedzenia mające się odbywać po Zielonych Świątkach, nie będą liczyły dostatecznéj liczby członków do prawomocności, zapowiedzianą została na poniedziałek narada przywódców stronnictw parlamentarnych nad sprawami tego zgromadzenia. Zamknięcia parlamentu, jak mówi *Gazeta kolońska*, spodziewać się nie można, ponieważ coraz głośniejsze życzenie odroczenia posiedzenia parlamentu do jesieni, nie zgadza się z zapatrywaniem osoby rozstrzygającéj pod tym względem. Na przyszłość zaś, mówi ona daléj, ma być zmniejszoną koniecznie liczba głosów do prawomocności reprezentacyi państwa z powodu, iż jest za wysoką i sprzeciwia się wszelkim warunkom ekonomii politycznéj. Nie podlega to naturalnie wątpliwości, że warunki ekonomii politycznéj i wola osoby rozstrzygającéj nie będą się podług gazet oficyalnych w tym przypadku niczem różniły.

Wczorajszy *Reichsgesetzblatt* zawiera ogłoszenie z podpisem kanclerza, tyczące się ustawy o zakonie Jezuitów, wydanéj 20go maja b. r. Na podstawie artykułu 3go tejże, postanowiła Rada związkowa rozciągnąć treść ustawy na zakony Redemptorystów, Łazarzystów, Kongregacyi św. Ducha i Sercanek, jako pokrewne z Jezuitami. Pomienione zakony mają przeto zostać rozwiązanemi w ciągu sześciu miesięcy od dnia publikacyi rozporządzenia.

Komitet przedwyborczy frakcyi polskiéj ukonstytuował się w tych dniach i składa się z hr. Bnińskiego p. Bentkowskiego i hr. Taczanowskiego.

Wersal 22 maja.

* Co się dotąd działo i dzieje, nic dobrego nie wróży. Trudno zaprzeczyć, żeby prawica nie miała w Izbie większości, kiedy wszystkie wybory prezesa Izby, wiceprezesów i prezydujących po biórach poszły wedle jej myśli. Nie można przewidywać, aby ministeryum nowe opierając się tylko na lewym środku, mogło się długo utrzymać, chociaż nie ulega wątpliwości że większość Izby nie wyobraża opinii kraju, ale żeby otrzymać zwycięstwo. Prezes Rpltej musiałby powołać się na głosowanie powszechne albo rozwiązać Izbę; ani jednego ani drugiego nie uczyni, bo przedewszystkiem jest za legalnością i uszanuje wolę większości, ale tego nie uczyni co mu doradza *La Presse*, aby z ministeryum narzuconem mu od prawicy miał dalej zawiadywać rzeczą publiczną.

Wniesionych projektów mających uorganizować władze publiczne i zaprowadzić modyfikacye w ustawie wyborczej, Izba słuchać nie chciała, nie dopuściła ich czytania p. Dufaure, a ogłoszone w *Journal officiel* zyskały powszechny poklask. Wstęp służący za objaśnienie projektu o ustanowieniu drugiej Izby, zasługuje na wyłączną uwagę.

Ale na dziś nie ma mowy o tych projektach rządowych. Zbliżamy się nagle do katastrofy, której uniknąć zdaje się jest już niepodobieństwem. Dwuznaczność wszelka musi zniknąć i każde stronnictwo otwarcie wypowie czego żąda, dokąd zmierza. Thiers miał odpowiedzieć nalegającym nań, aby ze stronnictwa konserwatywnego powołał trzech ministrów, a wtenczas cofnięta będzie interpelacya: „Pod chorągwią Rpltej wytrzymywać będę nowy atak wasz, jaki mi gotujecie“.

Jutro lub pojutrze ma on zabrać głos w zgromadzeniu. Wielu obiecuje sobie, że jego wymowa pełna perswazyi, umiarkowania, potrafi skłonić wielu, których podpisy położone na interpelacyi nie znaczą stanowczej opozycyi, a tylko miały na celu wymożenie na Thiersie zapewnienia, iż ku skrajnej lewicy dla zyskania większości nie pochyli się.

Cała prasa paryska przewiduje następstwa niezbyt zaspakajające umysły. *République francaise* Gambetty, nie wierzy w przegraną republikanów. „Nie znajdzie się, powiada on, w zgromadzeniu rewolucyjna większość“ a *L'avenir* dodaje: „Jeśli

---

Część literacko-artystyczna.

Z WŁOCH.

Opuszczać Wenecyę po kilkodniowym zaledwie pobycie tak ciężko — a tu już spieszno do Rzymu, aby tam stanąć na niedzielę palmową.

Na zwiedzanie Włoch potrzeba być panem czasu, a nie zależnym od niego. Wszystko tu więzi i wszystko tu nęci; tysiące rozrzuconych przedmiotów działa na wyobraźnią, na uczucie, na zmysły, jakby jakąś władzą fascynacyi. I gdy się niemożna od jednej miejscowości oderwać i dość nasycić jej czarami — a już woła do siebie mnogość innych, wyższych jeszcze ponęt.

Spotkałem na odjezdnem z Wenecyi starego przyjaciela wracającego z Rzymu, gdzie brał udział w deputacyi katolickiej wszystkich narodów zanoszącej protest przeciw zaborom klasztorów *). On dopełniał pielgrzymki, która była także głównym celem mej podróży, choć po tym starym szlaku pielgrzymów obaj pospiesznemi pociągami włoskiej *ferrovii* skrzyżowaliśmy się tutaj. W religijnem podniesieniu ducha pomijał dzieła sztuki, a tylko wstępował do Loretto, do Medyolanu bardziej dla grobu Sw. Karola Boromeusza, niż dla katedry, która się nad nim wznosi, do Padwy dla grobu Sw. Antoniego. Owiany jeszcze świętością tych miejsc, gorejący wrażeniem Rzymu, przyjęty przemową Papieża, patrzał z rodzajem politowania na zachwyty turysty niemogącego się oderwać od wrażeń Wenecyi. Wnet jednak w spotkaniu tem zmięszały się te usposobienia i oddziałały na siebie wzajem, bo linii demarkacyjnej między uczuciem artystycznem a religijnem przeciągnąć się tutaj nie da, na dzieła sztuki trzeba we Włoszech patrzeć okiem wiary, inaczej ich głębi, ich natchnienia się nieogarnie, a znów wszystkie pomniki religijne mówią do nas mową piękna — i wszystko zlewa się w jedną harmonią, jak w słowach poety: jedna piękność — jeden Bóg.

W tem przeto połączeniu uczuć i wrażeń piękniejszą jeszcze wydała nam się Wenecya, gdy społem dzień jeden dłużej poświęciliśmy jej zwiedzaniu. Wszystko tu nosi cechę tak wysoce chrześcijańską.

Czy jest drugie miasto w świecie, któreby się dzieliło nie na okręgi lub gminy, lecz na parafie jak Wenecya. I rzeczywiście w organizacyi kościelnej są gotowe kadry dla organizacyi społecznej, są węzły duchowe łączące naturalnie społeczność chrześcijańską zacząwszy od rodziny w koła coraz szersze, i kościół jest prototypem tej olbrzymiej federacyi, która szanując każdą oddzielność prowadzi stopniami od rodziny, parafii, dyecezyi, prowincyi kościelnej aż do wielkiej jedności, jedności która łączy ludzkość, ale nienakłada nigdy centralizacyi.

Czyliż naturalnemi granicami dla gminy, której istoty dotąd u nas w Galicyi nie umieją określić, nie jest właśnie i jedynie parafia? Jedyna tylko Wenecya zachowała średniowieczny podział na parafie, i może, gdy wszystkie sztuczne podziały rozsadzi miażdżący wpływ rewolucyjnej centralizacyi, doczeka się niebawem czasu, kiedy znużona i rozbita społeczność europejska w organizacyi kościelnej szukać będzie jedynego wzoru i jedynej trwałej podstawy do skrystalizowania się znów w odrodzoną chrześciańską formę.

Dzień był prześliczny. Wnętrze śgo Marka błyszczało niezrównanym wschodnim przepychem świateł przedzierających się przez kolorowe okna, i w tem łamaniu się promieni słońca rozróżnić było trudno, co jest mozajką ze szkła, a co obrazem z kamieni. I wszystko się w obraz zamienia, zaklęknięte mozajki posadzek, złocenia ścian i kopuł wnętrza, w obraz pełen fantazyi wschodu; jakby uciekająca przed obrazoburzcami i przed fociuszowską schizmą, przed półksiężycem Islamu sztuka bizantyńska chciała po sobie ten pomnik zostawić tam, gdzie jej nie dosięgną odszczepieńcy ani Muzułmanie.

Nieco odmiennego jednak zdania był ksiądz ormiański, którego spotkaliśmy u śgo Marka, a który nas zaprosił do pięknego monasteru koło Lida. Lido jest to wązki pas piasczysty ciągnący się dwie mile, który oddziela i zasłania laguny weneckie od morza. Na wysepce osobnej w pobliżu Lido wznosi się piękny klasztor ormiański, zwany San Lazaro. Tam od wieków założoną została akademia duchowna dla Ormian, a obszerny zakład wychowawczy, obszerna biblioteka dzieł i rękopismów wschodnich, zwłaszcza w armeńskim języku, jest pod kierunkiem rezydującego tu arcybiskupa i posiada zgromadzenie zakonne Lazarzystów. Wysepka San Lazaro jest podwójnie światem w sobie zamkniętym: i jako wyspa i jako monaster. Otóż odmiennego zdania od powyż wyrażonego był ksiądz ormiański, który uprzejmie nas oprowadzał po obszernym zakładzie, bo twierdził on, że dziś dzięki tylko opiece i protekcyi otomańskiej klasztor istnieć może w katolickich Włoszech. Klasztor ten z swemi dobrami protegowany dawniej przez Francyę, byłby dziś wystawiony na kasatę, gdyby nie był podległym rządowi tureckiemu. San Lazaro posiada kolegium ormiańskie, nowicyat zakonu, jeden z najciekawszych księgozbiorów, dzieł i rękopisów w językach wschodnich, jakeśmy to już wspomnieli, drukarnię i litografię. Niezrównana czystość odznacza to ustronie klasztorne, okolone pięknym ogródkiem i oblane dokoła wodą. Wszelako i tutaj sięgnął nieszczęsny wpływ intrygi politycznej, chcącej osłabić węzły unii wiążącej kościół ormiański z Rzymem. Odważyliśmy się w rozmowie z arcybiskupem tej bolesnej sprawy dotknąć. Odrzekł nam poręczeniem wierności kleru i ludu ormiańskiego dla Papieża, przemilczając jednak o patryarsze Hasunie, który tej jedności jest właśnie przedstawicielem. W każdym razie dopókąd wyłamujący się z pod władzy patryarchy Hasuna Ormianie nie połączą się z wschodnią schyzmą, nie należy tracić nadziei w załagodzenie tego sporu i powrót ich do jedności kościoła. Arcybiskup ormiański urzędujący w San Lazaro, staruszek poważnego oblicza, równie jak dziwnie pięknej postaci archidyakon, przyjęli nas gościnnie, zwłaszcza że mój towarzysz był duchownym wyższej godności, a obaj jako Słowianie okazaliśmy może większe poszanowanie i większą znajomość obrządków wschodnich, niż zwykli turyści z zachodu. Akademia duchowna w San Lazaro ma ważne znaczenie, jako rozsadnik młodego duchowieństwa kształcącego się tutaj, aby powrócić na wschód. Doznawała ona silnego poparcia ze strony Francyi przed ostatniemi katastrofami, i dziwnie też w sali recepcyjnej arcybiskupa uderzają trzy portrety: w pośrodku Pius IX, po prawej sułtan Abdul Azis, po lewej cesarz Napoleon III. Francya oszczędności swoje po ostatnich katastrofach rozpoczęła od usunięcia swego poparcia i wpływu, od opuszczenia tych stanowisk, jakie zajęła zwłaszcza po wojnie krymskiej na wschodzie. Nasz dom misyi w Bułgaryi pod zarządem OO. Zmartwychwstańców najpierw uczuł to opuszczenie, bo budżet p. Thiersa nader skąpym bywa w dziale wydatków na misye. Usunięcie się wpływu Francyi na unitów ormiańskich niewątpliwie przyczyniło się znacznie do wzniecenia tego sporu zagrażającego nową schyzmą. Na dnie kwestyi wschodniej tkwi zawsze kwestya religijna; nie da się ona też rozwiązać tylko na tem polu, i nie można na wschodzie działać, nie można wywierać wpływu skutecznie, tylko przez ujęcie tego klucza religijnego. Anglia popiera zawsze na wschodzie politykę islamizmu, Rosya schizmy, Francya i Austrya o tyle tylko mogły tutaj oddziaływać, o ile popierały katolicyzm i unię. Widzimy n. p., że Prusy na wschodzie mimo księcia Karola z domu Hohenzollern, wysuniętego jak posterunek pruski w Rumunii, nie mają dotąd żadnego stanowiska, a najzręczniejszy adept szkoły Bismarka, p. Keudell, opuszcza Stambuł, nie zostawiwszy śladu

*) Członkowie tej deputacyi katolickiej powracający z Rzymu zapytywali więcej z zdziwieniem niż z wyrzutem, dla czego w tym gronie pielgrzymów wszystkich narodów zanoszącym protest przeciw nowemu gwałtowi na wszystkich katolickich narodach dokonywanemu przez ustawę znoszącą zakony w Stolicy chrześcijaństwa — dla czego niebyło reprezentacyi polskiej? Jedyny bowiem Polak ks. Radziwiłł przyłączył się do deputacyi, niewysłany przez nikogo, z własnego tylko popędu.

Jakto? Polska niemiałaby się czuć skrzywdzoną w tej krzywdzie kościoła, Polska, która tak często zanosi skargi, że jej rozpędzają zakonników, wywożą biskupów, grabią kościoły, konfiskują dobra klasztorne — niemiałaby jednego słowa skargi, gdy to samo dzieje się w wiecznem mieście, gdy ta sama dążność przykłada już siekierę do korzenia tego drzewa zakonów chrześcijańskich, którego konary obcina rząd rosyjski i pruski na północy.

Zadziwiony byłem i zawstydzony tem mocniej, gdy w pośród tych zarzutów jeden z cudzoziemców przytoczył wieszczenia Krasińskiego z trzech myśli Ligęzy o walącej się kopule Sw. Piotra, którą ostatni Polacy na ostrzach karabel utrzymywać mieli. Wszak ta deputacya wszystkich narodów do owej procesyi z Legendy tak podobna — lecz w tym pochodzie były wszystkie chrześcijańskie narody przedstawiane, a tylko jeden Polak przypadkowo się tam znalazł. Nie obojętność katolickiej Polski była tego przyczyną, ale brak wszelki punktów zetknięcia z wielkim ruchem katolickim świata, apatya, odosobnienie, w jakie zapadamy.

Rplta zwycięży parlamentarnie, niech to zwycięztwo podda zatwierdzeniu narodu. Jeśli monarchia otrzyma w niem choćby jaką taką większość, niechże fakcya restauruje ją jeśli może, jeśli się ośmieli". *Le XIX Siécle* ostrzega, że podniesienie ręki na Rzeczpospolitę, legalny rząd krajowy, jest pogwałceniem prawa narodowego.

Maszli to wszystko wróżyć upadek Thiersa, przyjście do władzy księcia d'Aumale, lub kogo innego co go poprzedzi by mu drogę utorować?.. obaczemy za dobę. Losy Francyi ważą się w tej chwili.

Burza polityczna, na jaką się zanosi, nie przeszkodziła Polakom bawiącym w Paryżu, pamiętać o dniu 21 maja i znajdować się na nabożeństwie żałobnem w Montmorency. Obowiązek ten zarządzenia nabożeństwa leży głównie na towarzystwie historyczno-literackiem i nawet w §. 42 jego statutów wyraźnie przepisany. Członek towarzystwa może, jeśli mu się podoba, nie bywać na miesięcznych posiedzeniach, ale każdy uważa za świętą powinność przybyć na d. 21 maja do Montmorency pomodlić się za tych wszystkich braci, co na pielgrzymstwie zmarli, oraz odwiedzić groby polskie na cmentarzu. Przeszło dwustu rodaków było na nabożeństwie. Dominikanin O. Gironnet miał kazanie, które wszystkich serca żywem przejęło wzruszeniem.

Jutro w kościele Wniebowzięcia msza żałobna po zmarłym w Rzymie O. Kaczanowskim, a wieczorem na zakończenie miesiąca Maryi uroczysta nowenna za potrzeby kościoła i Polski.

D. 16 maja zmarł w Paryżu Wincenty Landawski, doktór medycyny, lekarz szpitalów warszawskich, przeżywszy 59 lat. Zostawił wdowę, syna Edwarda Dra medycyny także, Pawła i wnuka Władysława. Nabożeństwo żałobne odbyło się w kościele Św. Rocha.

Kraków 25 maja. *Gazeta Lwowska* ogłasza znów następujący akt urzędowy:

U s t a w a

dla królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem

Zgodnie z uchwałą sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I. Krajowy zakład podrzutków we Lwowie zostaje zwiniętym.

Art. II. Dzieci, znajdujące się w krajowym zakładzie podrzutków we Lwowie w dniu zwinięcia tego zakładu będą, począwszy od tego dnia, utrzymywane kosztem funduszu krajowego według przepisów obowiązujących dla rzeczonego zakładu.

Art. III. Zakład podrzutków w Krakowie przestaje być zakładem krajowym.

Art. IV. Dzieci znajdujące się w Krakowskim zakładzie podrzutków, w dniu, w którym niniejsza ustawa wejdzie w wykonanie, będą począwszy od tego dnia, utrzymywane według przepisów obowiązujących dla rzeczonego zakładu. Do utrzymywania tych dzieci będzie się fundusz krajowy przyczyniać w miarę potrzeby.

Art. V. Począwszy od dnia wejścia w wykonanie niniejszéj ustawy przyjmowanie dzieci do Krakowskiego zakładu podrzutków zostaje wstrzymanem. Dopiero wtenczas, kiedy ustanie potrzeba przyczynienia się funduszu krajowego do utrzymania dzieci w tym zakładzie, będą dzieci znów do zakładu przyjmowane, a to w miarę własnych jego funduszów.

Art. VI. Niniejsza ustawa wejdzie w wykonanie we trzy miesiące po jéj ogłoszeniu.

VII. Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych polecam wykonanie niniejszéj ustawy.

Wiedeń d. 10 maja 1873.

Franciszek Józef m. p.

Lasser m. p.

Minister sprawiedliwości w skutek prośby o pozwolenie zmiany posad służbowych, mianował adjunkta sądu kraj. w Czerniowcach Józefa P o p ł a w s k i e g o adjunktem sądu pow. w Storożyńcu, a lwowski sąd wyższy adjunkta tegoż sądu Dr. Bernarda B a r b e r a adjunktem sądu krajowego w Czerniowcach.

Minister skarbu mianował komisarza pow. 2ej klasy Jana K o t t i k a tymczasowym komisarzem skarbowym 1ej klasy.

Wiedeń 26 maja. W sprawie urzędniczej podaje *Zeitschrift des allg. Beamtenvereins* główne przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 15 kwietnia r. b.:

Urzędnikom przechodzącym z 12 klasy dyet do 11 stopnia według nowej ustawy, czas służbowy w 12 klasie dyet spędzony, dopisuje się przy obliczaniu kwinkweniów w 11 stopniu. Dodatki aktywalne mają być zalikwidowane według miejsca służby, tj. siedziby urzędowej, w której urzędnik przebywa stale jako taki.

Do klasy 1ej co do dodatków aktywalnych należy Wiedeń z 10 okręgiem gminnym za rogatką Favoriten; do 2ej klasy z miast galicyjskich Lwów i Kraków; do 3ej klasy z tychże miast Tarnów, Tarnopol, Kołomyja, Brody, Przemyśl, Stanisławów, Jarosław, Sambor, Śniatyn, tudzież Czerniowce.

Do postanowień przejściowych rzeczonej ustawy, wydano następujące przepisy:

Do §. 1. Jeżeli dawniej jaka kategorya służbowa kilka klas dyet obejmowała, teraz zaś po zniesieniu tej różnicy, tylko jedną klasę dyet obejmuje, to pod względem dodatków kwinkwenialnych zalicza się cały czas w tej kategoryi służbowej spędzony, a zatem i czas, przez który należał do niższej klasy dyet. Natomiast urzędnikom pewnych funkcyj, te same nazwy noszącym, liczy się przy posuwaniu na wyższy stopień płacy tylko te lata, które spędzili w klasie dyet, obecnemu stopniowi odpowiadającej.

Do § 2. Urzędnikom tytuł i charakter wyższej kategoryi służbowej noszącym, albo na posadę wyższą tylko prowizorycznie zamianowanym, należą się odpowiednie temu wyższemu stopniowi płace dopiero wtedy, gdy tę wyższą posadę stale otrzymają. W ostatnim wypadku, tylko tym urzędnikom, którzy już dotychczas byli tytułem i charakterem wyższej kategoryi służbowej wyszczególnieni, albo wyższą posadę służbową tymczasowo zajmowali, ma być czas służby w ten sposób spędzony, wliczany celem posunięcia do wyższej płacy w obrębie tegoż stopnia. Dla tego nie mają prawa do wliczania tego czasu służbowego dla kwinkwenium ci urzędnicy, którzy dopiero po d. 1 lipca 1873 tytułem i charaktem wyższej posady wyszczególnieni, albo na wyższą posadę tymczasowo powołani będą, a następnie tę wyższą posadę stale otrzymają.

Do § 3. Celem należytego zastosowania tego paragrafu postanowień przejściowych, winno się w zestawieniu go z ustępem 1 § 7 ustawy z d. 15 kwietnia r. b. rozróżniać: a) czy urzędnik przy uregulowaniu płac z wyższej klasy dyet do niższego stopnia przeniesiony, tę posadę wyższej klasy dyet obecnie stale zajmuje, albo b) rangę wyższej kategoryi służbowej tylko jako osobiste wyszczególnienie honorowe otrzymał, albo też c) z poprzedniego wyższego stanowiska *ad personam* otrzymał. Tylko w wypadku pod b) nie należą się urzędnikowi odpowiednie jego stopniowi tytularnemu płace; natomiast w wypadkach a) i c) należą się mu płace, jego dotychczasowemu stopniowi wyższemu według nowej ustawy odpowiadające, mimo że osobiście do stopnia niższego został przeznaczonym.

— Rokowania w sprawie chorwackiej zostały napowrót podjęte. Deputacya regnikolarna rozpocznie niebawem swoje czynności, w których weźmie udział biskup Strossmayer. *Pesti Naplo* spodziewa się, że obecne rokowania doprowadzą do rezultatu dla obu stron pomyślnego.

Francya.

Nowo obrany prezydentem marszałek Mac-Mahon jest wprawdzie rodowitym Francuzem, pochodzi jednak z katolickiej rodziny irlandzkiej, która Stuartom dochowała wierności. Marya Maurycy książę Magenty jest synem para Francyi, który był osobistym przyjacielem Karola X. Urodził się 13 lipca 1808 r. w Sully (departamencie Saony i Loary) i dostał się w r. 1825 do szkoły wojskowej w St. Cyr.

Praktyki wojskowej nabrał jak wszyscy jenerałowie francuscy w Algeryi; jako adjutant jen. Achard był przy oblężeniu Antwerpii i wrócił w r. 1833 do Afryki, gdzie się w r. 1837 odznaczył przy szturmie Konstantyny. W r. 1845 został pułkownikiem 41 pułku liniowego, w r. 1848 jenerałem brygady i jako taki dowodził dywizyą Tlemcen. Postąpiwszy na stopień jenerała dywizyi został w r. 1853 wielkim urzędnikiem legii honorowej; krzyż kawalerski otrzymał już w r. 1837. W wrześniu 1855 r. ozdobiony wielką wstęgą legii honorowej za szturm na Sebastopol, powołany bowiem z Afryki do Krymu w sierpniu 1855 r. objął dowództwo dywizyi pod marszałkiem Bosquet. Zdobył on warownie Małachowy tworzące klucz Sebastopola śmiałym i bezprzykładnym atakiem. Znakomity ten czyn wojskowy zjednał mu w roku następnym godność senatora.

W r. 1857 dowodził wyprawą przeciw Kabylom, których szczęśliwie wypędził z kryjówek, aż wreszcie w r. 1859 oddano mu dowodztwo armii we Włoszech przeciw Austryakom. Na czele 2 korpusu, zdołał, przybywszy w porę pod Magentę, uwieńczyć zwycięstwem niezbyt fortunnie przez Napoleona III prowadzoną bitwę. Cesarz mianował go na placu boju 4 czerwca księciem Magenty i marszałkiem Francyi.

Imie jego należało wtedy do najświetniejszych we Francyi i temu zawdzięczał on, że w r. 1861 wysłany był jako nadzwyczajny reprezentant Francyi na koronacyą króla pruskiego. Po powrocie z Berlina, objął po Canrobercie dowództwo 3go korpusu. W d. 1 września 1864 wrócił znowu do Afryki jako jen. gubernator Algieryi. Tu chciał on utworzyć państwo arabskie, lecz mu się to nie powiodło, tak, że w r. 1868 wrócić musiał do systemu kolonizacyjnego.

W ostatniej wojnie francusko-pruskiej dowodził znów Mac-Mahon korpusem, lecz jak wiadomo, nie posłużyło mu szczęście. Już po bitwie pod Weissenburgiem, gdzie nadaremnie Douai wyglądał jego pomocy, rozpoczął nieszczęśliwe manewra, które kres znalazły pod Sedanem, gdzie będąc rannym, uniknął sromu podpisania kapitulacyi. Po zawarciu pokoju objął dowództwo armii wersalskiej przeciw Komunie i zdobył Paryż przywracając porządek, dla którego ocalenia i teraz po Thiersie przyjął prezydenturę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja. Mogłoby naszym czytelnikom zdawać się dziwnem, że dziennik nasz, który wysyłał niegdyś umyślnych sprawozdawców na wystawę londyńską i warszawską a miał także stałych referentów z wystawy paryskiej, nie podaje dotąd listów o wystawie wiedeńskiej. Zdawało się nam jednak, że zabierać się do opisu wystawy, która jeszcze nie jest urządzoną pomimo urzędowego otwarcia, byłoby zawcześnie. Uczynimy to, gdy wystawa będzie zupełnie wykończoną to jest urządzoną.

Zresztą nie można sobie nawet wystawić nieładu, jaki panuje dotąd na wystawie. Wielka liczba fabrykantów i interesantów nie może trafić do swoich rzeczy i szuka ich nietylko w Wiedniu ale po wszystkich stacyach kolei i wagonach. Nie pomoże nawet niekiedy naznaczenie wagonu, w którym mieszczą się rzeczy. Jako przykład możemy przytoczyć, że jeden z naszych artystów czeka w Wiedniu na swój obraz, który od trzech tygodni wysłany, nie wiadomo, gdzie się podział. Artysta odszukał już ram, ale obrazu nie ma jeszcze. Natomiast do oddziału wystawy gospodarskiej doszły właśnie paki, w których, po ich rozbiciu znaleziono rzeźby i popiersia z marmuru kararyjskiego. A podobne wypadki nie są rzadkiemi, przytaczamy tylko fakta osobiście nam wiadome. Zanim więc wszystko zostanie rozstawione, rozłożone, rozwieszone, można wprawdzie coś donieść o jednym lub drugim okazie, ale nie będzie to sprawozdanie z wystawy.

— Dziś uczniowie pięciu klas od 1ej do 5ej gimnazyum Św. Anny udali się na majówkę na Bielany.

— Magistrat okólnikiem z d. 19 maja ogłasza, iż p. Julian Łabęcki, mianowany d. 1 stycznia miejskim inspektorem oświetlenia gazowego, ma od tego czasu biuro swoje w ratuszu. Ponieważ do jego obowiązków należy nadzór policyjny nad zakładem gazowym, udzielanie zdań o skargach wnoszonych przez prywatnych konsumentów gazu na fabrykę i zakład gazowy, cechowanie gazomierzy, przeto strony do niego w tych sprawach zgłaszać się winny. Okólnik rzeczony wczoraj rozesłany został, a zatem w pięć miesięcy po objęciu urzędowania przez inspektora.

— Na Wystawę Sztuk Pięknych nadeszły „Gęsiarka" S z e r n e r a; „Na wsi" Hipolita L i p i ń s k i e g o; „Widoczek letni" G r a m a t y k i i „Ś. Stanisław" Wojciecha E l i a s z a (ojca).

— Donoszą nam co następuje:

Hanna Polakówna żydówka ze Skolego w powiecie Stryjskim, opuściła przed Wielką Nocą dom rodzicielski, gdzie z powodu nietajonego zamiaru przejścia na wiarę chrześciańską doznawała prześladowania i bicia, i przybyła do Krakowa. Tu znalazła przyjęcie u rodziny pewnego urzędnika telegrafu, a następnie po uzyskaniu pozwolenia władzy, przed którą dobrowolnie złożyła zeznanie zamiaru przyjęcia chrztu Sgo i za pośrednictwem oraz poleceniem konsystorza przyjętą została do klasztoru PP. Augustyanek na Kazimierzu, gdzie przeszła na wiarę katolicką. Uwiadomieni o tem rodzice przybyli do Krakowa chcąc córkę już chrześcijankę zabrać z sobą i wszelkich do tego dokładają starań, bo nawet własna matka oskarża ją o kradzież i inne gorsze jeszcze zbrodnie a klasztorowi zarzucają rodzice samowolne przytrzymanie córki. Komisarz policyi p. Paschma, mający czuwać nad bezpieczeństwem i spokojnością na Kazimierzu, udał się do biskupa X. Gałeckiego, a ten polecił, aby klasztór wydał już ochrzczoną dziewczynę. Policya weszła zatem w tym celu do klasztoru, lecz na wiadomość o tem Polakówna zemdlała i zapadła w chorobę, tak iż lekarz sądowy i fizyk miejski wydali świadectwo, iż chorej niemożna bez niebezpieczeństwa z miejsca jej pobytu przenosić. W sprawie tej dwa wytoczono procesa. Sąd bowiem prowadzić będzie śledztwo z powodu skargi rodziców o kradzież; drugi zaś proces wytoczony został komisarzowi policyi Paschmie o obelgi przeciw duchowieństwu i obrazę religii, z powodu wyrażeń, jakich użył w obecności różnych osób. Wobec tego nie dziw, że klasztor Augustyanek narażony jest na różnego rodzaju napaści ze strony żydów.

— Pp. Fanny Kleinbergerówna, córka właściciela domu pod L. 69 i Ernestyna Tornówna, córka właściciela domu pod L. 250 na Kazimierzu, znalazły wczoraj wieczór na plantacyach woreczek, w którym znajdowało się paręset rubli gotówką i kilka obligacyj rosyjskich.

— Władysław K. został pociągniętym do odpowiedzialności za obelgę policyanta, który mu zabraniał przekraczać ogrodzenia na plantacyach. — Dziś rano Józef Czudek, woźnica dorożkarski, pobił ciężko i poranił Wojciecha Kasperkiewicza, pomocnika swego, którego musiano oddać do szpitala. Czudek został aresztowany.

— Nr 10 *Zagrody* pisma dla ludu zawiera: „O pańszczyźnie," przez Adolfa D y g a s i ń s k i e g o; — „Ukarany zabobon," powiastka przez J. K. — „Siwa czwórka," (wiersz) przez Maksyma z Weryni; — „O lasach;" — „Nowiny ze świata;" — „Rozmaitości."

— Żandarmi z Liszek Kadela i Kłoda przytrzymali w nocy d. 17 b. m. pod wsią Brzoskwinią Piotra i i Franciszka Lipiarzów, którzy nieśli mąkę i zboże skradzione w młynie Slusarskiego w Rudawie. Rzucili oni worki i uszli w las. Przytrzymano tylko Jana Węckę z Brzoskwini, ich wspólnika. Ciż sami żandarmi schwytali Jana Kubasiaka z Kasiny w powiecie Limanowskim, który wespół z Wojciechem Dudkiem okradł Tadeusza Michnę w Czernichowie na 143 złr. Dudek dotąd ukrywa się.

— **Wieliczka** 26go maja.

Wczoraj odbyło się tu przedstawienie amatorskie, które wcale dobrze wypadło. Dnia 2 czerwca w poniedziałek, dyrekcya tutejszego teatru urządza wieczorek dramatyczno-muzykalny, w którym kapelmistrz krakowski p. Hock i amatorowie udział wezmą Czysty dochód przeznaczony jest na wsparcie biednych wdów i sierót po górnikach. W uznaniu szlachetnego celu, sądzimy, że publiczność miejscowa i okoliczne obywatelstwo licznie się zbierze.

— **Tarnów** 24 maja.

Miasto nasze jeszcze nieochłonęło z przerażenia, w jakie je wprawił znany wam już a niesłychany gwałt w kościele OO. Bernardynów. Dotąd jeszcze niezdołano sobie zdać sprawy z tego przerażającego symptomatu, który świadczy o strasznych instynktach ludu a wskazuje zarazem na straszniejszą jeszcze agitacyę i organizacyę, umiejącą już znaleść sobie drogę do ludu. Jest to komuna szczepiona na tradycyach 1846 r. Nieulega bowiem wątpliwości, że dwa czynniki złożyły się na ten szał, który takim zamanifestowały się wybuchem. Z jednej strony jest to sekta, jak wszystkie wskazówki stwierdzają od lat kilku, kiełkująca w Wadowickiem, lecz równie widoczny jest żywioł socyalistyczny i organizacyjny. Nie pierwszy raz wpływy socyalistycznej organizacyi objawiają się w Tarnowie. Dość przypomnieć napady i rozboje na przedmieściach i gościńcach dokonywane przeszłej jesieni przez bandy robotników. Jakoż wpływy te zewnętrzne wielkiej konspiracyi komunistycznej znajdują tutaj grunt żywych jeszcze wspomnień 1846 r., ale potrzebują zniszczenia ostatniego uczucia, które nawet w 1846 r. było poszanowane, uczucia religijnego. Sekciarze przeto z Sidziny przedstawiają się jako najodpowiedniejsze narzędzie tej demonicznie skombinowanej agitacyi. Nigdy do podobnego sfanatyzowania i zuchwalstwa niedoszliby apostołowie i apostołki sekty sidzińskiej bez ręki ukrytej, która niemi kieruje. Łatwo też każdy przyzna, odczytawszy poniżej przytoczoną odezwę, że znać w niej przymieszkę czysto komunistyczną do halucynacyj sekciarskich. Owo hasło: „Niechcemy Boga miłosiernego, ale sprawiedliwego" jest już najzręczniejszą formułką komunizmu.

Sam przebieg faktu wam znany. W Tarnowie czworo winowajców natychmiast pochwyconych na miejscu gwałtu, odprowadziła policya do sądu. Ten co pierwszy strzelił, nazywa się Antoni Banaś, rodem z Wadowic, z profesyi piekarz. Jest on derwiszem tej sekty. Opuściwszy rzemiosło, przebywał czas jakiś w Bielsku i Biały. Zasady jego objawień są pełne szaleństw, wszelako zawsze z widoczną tendencyą komunistyczną przy fanatyzmie przeciw wierze katolickiej. Strzelając do kielicha, chciał on „zabić Boga Ojca, aby miłosierdzie się skończyło a nastąpiła sprawiedliwość." „Bóg zsyła bowiem klęski na ludzi, nierówno swe dary obdziela, zatem precz z Bogiem miłosierdzia; trzeba sprawiedliwości dla wszystkich." Nowa sekta podnosi zwłaszcza cnotę czystości i dziewictwa, podobna tem do Roskolników rosyjskich. Nadużycia księży, mówi ona, główną przyczyną nieszczęść, trzeba ich przeto usunąć. „Ludzie mają pracować tyle tylko, aby się im nieprzykrzyło, a tym, którzy niemają gruntu lub mają mało, będą dawane zapomogi od bobogatszych." Doktrynom tym towarzyszyły już praktyki sekciarzy, które zwłaszcza co do owej obopólnej dziewiczości, zbyt bezwstydnych używały pokus dla poskromienia chuci. Prorok, który skończył trzecią klasę normalną, widocznie sfanatyzowany, mówi, że gdy był piekarzem koło Wadowic, ukazał mu się raz człowiek podobny do Chrystusa i namówił go, żeby porzucił rzemiosło i krzewił wiarę nową, prawił mu różne przytem rzeczy o równości i sprawiedliwości, a co charakterystyczne, o organizacyi i jakie mają być urzędy.

Dziewka, co strzelała do obrazu Matki Boskiej, ubrana więcej po małomieszczańsku niż po wiejsku, twierdzi, że chciała zabić Matkę Boską, bo Trójca święta i Matka Boska są przyczyną złego, a ma być Bóg jeden, sprawiedliwy.

Uczniów swej pięknej nauki szukał Banaś w całej zachodniej Galicyi od Bielska aż po Tarnów, i znalazł ich, jak mówi, tysiące między wyrobnikami i sługami. Znaleziono przy nim odezwę jego ręką pisaną, bo Banaś jest piśmiennym: „Nadszedł czas, w którym nieprawość ludzka koniec wziąść musi. Oto będą głowy ludzkie żąć, siec, ciąć, i głowy ludzkie będą padać jak kłosy i będą się piętrzyć w kopy, bo teraz lata nieurodzajne i ziemia nie chce rodzić, lud cierpi niedostatek. A gdzież przyczyna tego? W prawie bezczelnem, niegodziwem, cudzołożnem, które ustanowił ten, co się zwie Bogiem. Otóż przyszedł czas, w którym tego Boga strącimy z tronu. Ja sądzić będę surowo i sprawiedliwie i nie przepuszczę nikomu. I oto przyszedł czas, w którym zapuszczę więcierz na ryby, a złowiwszy je, zapytam: jak się sprawiały i co robiły przez półszosta tysiąca lat na świecie? jaki owoc wydały? do czego doprowadziły? A sąd mój zacznę od tego Ojca górnego i od Jezusa Chrystusa. (Tu zaczynają się bluźnierstwa na Trójcę świętą i na Matkę Boską, a ogłaszanie siebie Duchem świętym.) Otóż to ten Bóg Ojciec to lucyper, to czart przeklęty — otóż ta Trójca trapi ludzkość we krwi i we łzach od sześciu tysięcy lat. Ale teraz powstanie lud na nieogarnionej ziemi, na całym globie i zaprowadzi prawdę i sprawiedliwość między narody. I polecą głowy jak trawa pod cięciem kosy i nie zostanie ani jedna dusza żywa, coby w tę Trójcę piekielną wierzyła. A więc słuchajcie, nie gnijcie jak bydlęta w jarzmie głupoty i spytajcie się o swoje prawa, nie bójcie się Boga Ojca i Syna i Matki jego, bo ci już są w czeluściach piekła. Przekleństwo im, po trzykroć przekleństwo na wieki wieków Amen. Od d. 22 nie wolno mszy odprawiać pod klątwą i karą śmierci."

Takiej odezwy nie napisał z własnego natchnienia, choćby najbardziej sfanatyzowany sekciarz, choćby opętaniec, ale z prostego ludu. Po za bluźnierstwami, które tutaj jeszcze łagodzić musiałem, przebijają jasno hasła ogólnego przewrotu, rzezi, rabunku, teorye komuny, Internationala, solidarystów *et tutti quanti*.

Listy te rozsyłał ten apostoł krwawy i rozrzucał pomiędzy lud. Znaleziono ich kilka, jak zapewniają.

Tarnów obrano za główny punkt, jako siedzibę biskupa, zresztą może i dla tego, że tutaj tradycye 1846 r. najsilniejsze. Wybuch miał nastąpić równocześnie w katedrze i w kościele OO. Bernardynów; biskup i gwardyan mieli paść ofiarą wściekłości tych potworów. Wszelako tym co mieli dokonać zamachu w katedrze, brakło odwagi. Zbrodniarze prowadzeni przez policyę, szli wesoło odgrażając się oniemiałej z przerażenia ludności, że dzieło rozpoczęte, a jest ich więcej.

Dwie dziewki służące w Tarnowie same się zgłosiły, że należą do tej sekty. Przy jednej z nich znaleziono obrazek z znakami mistycznemi, nieco przypominającemi znaki masońskie.

Na bilecie tym jest malowana kolorami od ręki korona w promieniach o dziewięciu odnogach, na siedmiu z nich są krzyże. Ma to podobno znaczyć, że sekta przyznaje siedem dobrych przymiotów stwórcy, a dwom przeczy i niemi gardzi, mianowicie miłosierdziem.

Poniżej korony gołąbek biały z założonemi skrzydełkami, z którego krew się sączy. Siedzi on na krzaku bez liści z korzeniem wyrwanym z ziemi, a na gołąbku spoczywa krzyż czerwony, poniżej napis „*fiat*"!

Gołąb, ma to być ludzkość przygnieciona ciężarem ofiary Chrystusowej, a ów krzak wyrwany z korzeniem ma przedstawiać religię katolicką, którąby z korzeniami wyrwać wypadało.

Wszystko to świadczy, że jak odezwa, tak i godła i cała organizacya tej piekielnej sekty nie wyrodziły się samodzielnie. Przerażający ten symptomat, świadczy, że u nas jest propaganda krwawsze jeszcze kreśląca sobie zadanie niż komuna paryska.

— W pierwszej połowie maja panowała cholera w 22 miejscach ośmiu powiatów w Galicyi; pojawiła się zaś w 8 miejscach, a wygasła w 12. Do liczby chorych d. 1 maja wynoszących 93, przybyło przez ten czas 272 chorych; z tych wyzdrowiało 210, umarło 107 a pozostało 48 w leczeniu, w 6 powiatach a 10 miejscach.

— We Lwowie usiłował się otruć w niedzielę Adolf Mejor, były dozorca w szpitalu powszechnym, obecnie bez zatrudnienia. Wypił on dwa łuty kwasu saletrowego, w którym namoczył główki od zapałek. Przez to oczywiście znaczna część kwasu przyczyniła się do utworzenia soli chemicznych saletranowych, i trucizna mniej była skuteczną.

— Jenerał broni Schmerling, objeżdża wschodnią Galicyę dla przeglądu milicyi krajowej.

— W Olejowie i Jarosławicach w powiecie Złoczowskim spadł d. 18 b. m. grad wielkości jaja gołębiego i zniszczył zasiewy w polach i ogrody.

— Członkami Rad powiatowych wybrani zostali d. 12

---

swej działalności, i przenosi się do Rzymu, bo misya bezwyznaniowości może mieć znaczenie w wydanej na łup rewolucyi stolicy Chrześciaństwa; nie ma go na Wschodzie.

Ta wschodnia kolonia w Wenecyi jest nietylko z obrządku ale i z narodowości czysto ormiańską, stąd też pochodzi, że się ona łączy solidarnie z nieszczęsnym sporem o bullę *Reversurus*, ze sporem, który się odnosi wyłącznie do przywilejów narodowości teokratyczną mającej tylko organizacyę. Drażliwość tego sporu jest więcej narodową niż religijną. Wiadomem jest, jak Stolica Święta dla obrządków wschodnich była zawsze szczodrą i opiekuńczą, ale wiadomo także, jak jest surową wobec dążności kościoła narodowego. Bulla *Reversurus* nie odstępowała od tradycyi rzymskiej pielęgnowania obrządków narodowych, ale stawiała tamę, aby przywilei udzielonych obrządkowi nie obrócono na korzyść tej dążności kościoła narodowego, że tak powiemy gallikanizmu wschodniego.

Wybaczy nam czytelnik, że odwiedziny nasze w San Lazaro zawiedły nas aż na Wschód i wyrwały na chwilę z Wenecyi. Lecz mogąc według przysłowia wysłuchać *et altera pars*: w San Lazaro wyłamujących się z pod władzy patryarchy dostojników kościoła ormiańskiego, a mając następnie sposobności w Rzymie zapoznać się bliżej z patryarchą Hasunem, mogliśmy porównać *pro* i *contra* tego sporu, który pomnaża mnogie udręczenia kościoła.

Ugoszczeni, opatrzywszy się w album fotograficzne pięknych strojów kościelnych duchowieństwa ormiańskiego opuściliśmy wysepkę z dobrą otuchą, że łatwiej uśmierzy się to chwilowe wzburzenie w wschodnim kościele, niż rozwieje się burza ateizmu na zachodzie i w środku Europy.

W peregrynacyach wodnych dnia tego od kościoła do kościoła odbywanych mogliśmy się przekonać o prawdziwości słów owego dyakona ormiańskiego, że klasztor i zakład duchowny w katolickiem państwie utrzymać się tylko może, gdy jego byt osłania protekcya półksiężyca. Przy wspaniałym kościele Santa Maria di Salute, w którym każdy ołtarz ma jakieś arcydzieło, jak Św. Sebastyan Dominichina, Matka Boska Vivariniego itd., pozostał jedyny zakonnik, jeśli się nie mylimy reformat, bo cały klasztor zniesionym został na mocy ustawy o kasacie zakonów we Włoszech; obszerny klasztor przy kościele San Giorgio maggiore również opuszczony — to samo w przepysznej świątyni Św. Jana i Pawła, skąd zostali wyrugowani Dominikanie. Najwspanialszy w Wenecyi po Śtym Marku ten kościół stracił najpiękniejsze swoje ozdoby w pożarze. Kaplica różańcowa cała niegdyś okryta płaskorzeźbami najznakomitszego dłuta, dziś przedstawia smutny widok zniszczonych i niedopalonych arcydzieł. Tu zgorzały dwa obrazy Tintoretta, a jeden Tycyan wysoce ceniony.

Obok stojący szpital ma już rozmiary gmachów rzymskich, olbrzymie jego korytarze i dziedzińce tem więcej zastanawiają, że budowle Wenecyi nie wielkością, ale wykończeniem, nie rozmiarami, ale bogactwem ornamentyki się odznaczają. Starożytna ta budowla była od wieków schronieniem kalek, chorych i obłąkanych pod opieką dziś także wyrugowanych braci żebrzących.

Zwiedziwszy jeszcze wnętrza kilku pałaców na *Canal grande*, z których każdy stanowi nieprzebrane muzeum obrazów pierwszych mistrzów, rzeźb, mozaik, sprzętów starożytnych, rozłożonych w salach i galeryach odpowiadających przepychem ozdób i wykwintnością architektoniczną arcydziełom w nich pomieszczonym — dziwiliśmy się dzisiejszemu ich opuszczeniu. Zbiory przeszłości zostawiają mało miejsca właścicielom do codziennego użytku i wygody. Wszystko to są zabytki szanowane i przechowywane więcej przez uczucie tradycyi arystokratycznej rodów, niźli odpowiadające ich obecnym potrzebom, nie stosujące się często do ich środków i zamożności. Są to jakby illustracye i ozdoby tarczy herbowej. Przeszłość narodu dzielniejsza pod względem artystycznym niż politycznym uświetnia w ten jedynie sposób starożytne domy — cała też tradycya arystokracyi włoskiej spoczywa w wspaniałości tych pałaców, w bogactwie tych zbiorów. Starożytny pałac, obraz jakiegoś mistrza, posąg, mozaika lub sprzęty, to wszystko są jakby penaty i lary arystokracyi tak weneckiej jak i w innych miastach włoskiej, to są jakby sztandary pozostałe z przeszłości, które zbywając porzuca się i abdykuje z sławy rodowej. To też nierzadko burgrabia pałacowy oprowadzając gości smutnie kiwa głową i wzrusza ramionami wskazując ogołoconą z obrazu ścianę lub opróżnione z posągu miejsce i dodaje, że sprzedano Anglikom płótna najsłynniejszego pędzla, lub rzeźby, jakby chciał powiedzieć, że sprzedano część moralnej spuścizny, tradycyi rodu i sławy domu.

Arystokracya wenecka nie od dziś zaczęła upadać, a obecnie nie ma także żadnej podstawy do podźwignienia się. I nie dziw, bo z natury rzeczy od losów kraju lub miasta najbardziej zawisłe są wyższe stanowiska społeczne. Proletaryat pozostaje proletaryatem w każdem położeniu ojczyzny, ma tylko stopniowanie ubóstwa i nędzy. Zamożność średnich warstw już więcej zawisła od pomyślności kraju — ale arystokracya traci wszelką podstawę, traci racyę bytu w mieście lub kraju pozbawionym tak jak Wenecya znaczenia politycznego, pozbawionym przyszłości. Czas jakiś jeszcze spożywa zasoby przeszłości, gdy te się wyczerpną, z wysileniem przechowuje tradycye i znamiona minionej sławy, nic nie mogąc już do nich dorzucić, wreszcie zdemoralizowana bezczynnością, zubożała, musi i tych zabytków się wyzbyć. Oto los arystokracyi weneckiej. Z zubożeniem i inercyą, przychodzi nadto symptom upadku, stopniowe wymieranie. Jeden po drugim ród, co wydawał dożów, znika; inne z pałacem lub dziedziczną posiadłością pozbywają się nazwiska. Jeden z najciekawszych pałaców weneckich jest w posiadaniu ostatniej z starożytnego rodu Morosinich; dziedziczka imienia jest wyjątkowo bogatą, lecz w miarę mnożenia się milionów posażnej a słynnej z oszczędności i dziwactw księżniczki, mnożą się jej lata, wnet więc pałac ten pogrzebie jedno z najsłynniejszych imion Rzeczypospolitej, co liczyło kilku dożów.

Gdyśmy po tej całodziennej nawigacyi z przyjacielem powracali, zmrok zapadał nad miastem. Lecz jeszcze niedopaliły się ostatnie promienia zachodzącego słońca, jakby zatopione w nurtach laguny, a już księżyc oblał szczyty pałaców srebrzystem światłem.

Jak w malarstwie szkół włoskich mistrzów, tak i w naurze Italii główny urok, główna tajemnica tych piękności leży w kolorycie, w oświetleniu. W Neapolu potrzeba słońca, aby zrozumieć i objąć majestatyczność krajobrazu, bogactwo południowej roślinności, całą wspaniałość przyrody — Wenecyi potrzeba księżyca, aby wydobył z niej wszystkie te piękności raz pełne romantycznej treści, to znów jakiegoś mistycznego znaczenia. Tu nie widać ziemi, ani zieloności, zaledwie gdzieś w oddali kilka krzewów zdolnych dać cień dzieciom do przechadzki, lub kawałek trawnika w tak zwanym parku. Tu organiczne życie natury, roślinność i wegetacya niedosięgła, została tylko woda i niebo i te marmury i kamienie ręką ludzką w artystycznych kształtach gmachów nagromadzone, a jednak martwa ta natura ma tu niezrównany przepych, lecz wszystko zawisło na łamaniu się świateł i cieni, na odźwierciadlaniu promienistego nieba w ciemnych nurtach lagun.

Słońce potrzebuje zieloności i wegetacyi, bo ma na swej paletrze wszystkie barwy — księżyc jest także mistrzem w oświetleniu, lecz nie włada kolorytem, on jakby kredką lub ołówkiem wydobywa tylko światła i cienie. Ztąd też księżyc jest najlepszym malarzem Wenecyi, w jego blaskach rysują się w dwójnasób wspanialej linie tych gmachów zwieszonych nad kanałem, którego wody za poruszeniem wioseł, znaczą srebrzysty ślad. Nie ma tu zresztą księżyc tego prozaicznego współzawodnika w latarniach gazowych — ciemność i cisza, to jego ulubieni towarzysze. Płynąc wśród tych cieni, wśród tej uroczystej ciszy, każdy balkon pałacu lub na wpół rozwarte okno zdawało się być najwspanialszą dekoracyą jakiejś romantycznej powieści, na podobieństwo Romea i Julii, patrzeć tylko, aż się gdzieś ukaże Desdemona lub wystąpi postać Otella.

Wszelako te romantyczne wspomnienia ustępują mistycznemu nastrojowi, w jaki wprawia ta gra księżycowych promieni na wodzie i liniach architektonicznych.

Lecz te wszystkie piękności wielkiego kanału słabną wobec wrażenia nocy księżycowej na placu Śgo Marka. Tu już nie ma punktów porównania nawet z Koloseum w oświetleniu księżyca, bo ta olbrzymia ruina rzymska spogląda ponuro i strasznie świadczy o okrucieństwach tam dokonanych, a zwycięstwie krzyża. Ale plac Śgo Marka w noc księżycową upaja spokojem i radosnym zachwytem, że tylko niemego podziału uczuć potrzeba w tej chwili. Długo też w noc z starym przyjacielem chodziliśmy w milczeniu wystarczającem, aby się zrozumieć.

i 14 b. m.: Rady Chrzanowskiej, p. Ludwik Szopski z Krzeszowic; Cieszanowskiej, X. Michał Sembratowicz gr. kat. proboszcz w Lubaczowie i p. Antoni Praschil notaryusz w Lubaczowie, Tytus Zarzycki z Chotylubia i Ludwik Łokociejowski z Łukawicy.

— Właściciel kantoru giełdowego Jakób Grün w Wiedniu na Wollzeile, który pieniędzmi u siebie składanemi grał na giełdzie, zniknął z Wiednia.

— Taussig, kasyer wiedeńskiego bankiera Epsteina, pobierający rocznie 3600 złr., odebrał sobie życie. Naprzód próbował się powiesić w swojem mieszkaniu w sobotę w nocy, lecz gdy postronek urwał się, wyskoczył oknem z 4go piętra na bruk i na miejscu się zabił. Grał on na giełdzie pieniędzmi swego pryncypała i przegrał je, a czując, że go czeka proces kryminalny, odebrał sobie życie. *N. fr. Presse* pisze mu nekrolog bardzo czuły, nazywa go człowiekiem wysokiej uczciwości, ale ostatnie wielkie straty „znagliły go naruszyć zaufanie w nim położone". Ten sposób traktowania oszustów jako ofiary nieszczęścia, cechuje dziennikarstwo wiedeńskie.

— Telegram z Nowego Jorku z d. 24 b. m. donosi, że w kraju Unii amerykańskiej Jowa straszna burza obalała domy i budynki wiejskie, unosiła ludzi i bydło; wiele osób zostało zabitych i poranionych.

— Dnia 26 maja częściowa pogoda; termometr od 12·3 spadł wieczorem na 4·4 R. Barometr opada; dnia 27 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 329.72, termometru 3·8 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 28go maja: Śgo Wilhelma i Śej Magdaleny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27go maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był bardzo mały, wskutek czego ceny podniosły się, do których znaczniejszy popyt przyczynił się.

Płacono pszenicę 252 funt. od 49 do 61 złp., żyto 233 f. od 35 do 41 złp., jęczmień 212 funt. od 32 do 36 złp., owies 138 f. od 16 do 21 złp., proso 238 f., od 34 do 38 złp.

Ceny zboża dla tego są niższe od kleparskich, bo zboże jest w gorszym gatunku.

Ruch i chęć kupna na dzisiejszym targu były znaczne. Ceny prawie wszystkich produktów podniosły się. Zakupna do Galicyi zwiększają się a to nietylko na Kleparzu, ale także i na kolei, gdzie prawie codziennie targi odbywają się. W dniu wczorajszym nadeszło 50 wagonów żyta, które tegoż samego dnia głównie do Galicyi zakupione zostały, tak samo i 2000 korcy kukurudzy.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 14·— do 15·30, białą od 14·25 do 15·50, poślednią od 11·50 do 12·50, żyto na miarę od 9·— do 9·25, na wagę 160 funt. od 9·40 do 9·75, jęczmień na miarę od 7·95 do 8·—, na wagę 140 funt. od 8·— do 8·50, owies na miarę od 4·50 do 4·70 na wagę 100 f. od 4·80 do 5 złr., groch od 9·— do 10, wyka od 8·— do 8·50, kukurudza od 8·75 do 9·70.

Oświęcim 26go maja.

Na dzisiejszy targ wiedeński spędzono wołów 5360 sztuk. Płacono za cetnar mięsa loco Wiedeń 31 złr.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla handl. i przem.

Wiedeń 26go maja.

Na dzisiejszy targ przybyło wołów sztuk 5460, płacono za cetnar 31 do 34 złr. Średnia cena $32\frac{1}{2}$ złr. Poraz pierwszy doznaliśmy prawdziwego zadowolenia, mając sobie powierzony komis w tak złych warunkach targu wiedeńskiego. W. Edward Homolacz z Gnojnika, w powiecie Brzesko pod Słotwiną, nadesłał nam do sprzedania na dzisiejszym targu 40 sztuk wołów własnego chowu w dwóch i trzech latach wieku. Woły te te zrobiły tu na placu wrażenie wielkie. Sprzedaliśmy je po 36 złr., a więc 2 do 5 złr. wyżej nad dzisiejsze ceny. Jutro będziemy bić. Żywej wagi para tych cieluchów ma 2154 f. Rzeźnicy, kupcy i komisya miejska na placu z ciekawością niezwykłą oglądali to stadko.

Ajencya Oświęcimska Banku Gal. dla han. i przem.

Wiedeń 26 maja.

Stanowczo ręczyć za przyszłość wprawdzie nie można, lecz zdaje się niemal pewnem, że choćby na dobrych chęciach nie zbywało, nasze zakłopotane banki po prostu dla braku środków, nie spróbują utrwalać „haussy." Na początku tygodnia można się było tego trochę obawiać, bo jakby papiery wszystkie były już spadły niżéj ich rzeczywistéj wartości, zaczęły się kursa raptem podnosić, tranzakcye robiono nietylko za gotówkę, ale i na kredyt, a dzienniki chciały zaraz w tem widzieć sympton powracającego zaufania i roztrąbiły wiadomość, że przyjechali do Wiednia zagraniczni bankierowie dla przekonania się naocznie o położeniu naszego targu, i że znalazłszy go lepszym niż sądzili, pozakupywali znaczne masy papierów miejscowych. Było to, łagodnie mówiąc, wierutnie mylne, przybyli tu wprawdzie naczelnicy kilku firm niemieckich, lecz zamiast kupować, sprzedali co się tylko w takiéj chwili sprzedać dało.

To też radość była krótka, bo takiéj sytuacyi jak obecna, nie poprawią ani przekręcania faktów, ani zakupywanie papierów przez prywatnych, o którem dla pocieszenia giełdy i publiczności gazety będące organami banków ustawicznie mówią; te kupna bowiem, robione w celu lokowania kapitału, ograniczają się naturalnie do kilku gatunków odpowiednich papierów, nie tyczą się wcale materyału zwykle na giełdzie obiegającego, i choć mogą dochodzić do kilku milionów, nie umniejszą zapasów stanowiących majątki banków i są niczem w porównaniu do sum, które byłyby do tego potrzebne.

Lamentujące teraz dzienniki nadaremnie silą się wzbudzić zaufanie; są to czcze gadaniny, bo zkądże ma się wziąść zaufanie do akcyi banków, baubanków, industryjnych towarzystw, itp. dopóki stan czynny każdego instytutu z osobna nie będzie dokładnie znany. Wtedy dopiero można będzie mieć wyobrażenie o istotnéj wartości tych papierów; lecz do tego jeszcze bardzo daleko. Rząd, który był tak hojny w udzielaniu koncesyj, postępuje (rychło wczas) z wielką surowością i nakazał co prawda wszystkim akcyjnym towarzystwom ułożenie sumarycznych bilansów, do sprawdzenia których jest wyznaczona komisya z ludzi fachowych złożona. Lecz na weryfikacyi rachunków pojedynczych praca téj komisyi nie może się ograniczyć, bo gdy, jak wiadomo, majątek jednego towarzystwa składa się z akcyj innych instytutów, niepodobna ocenić go bez zestawienia, porównania i skonfrontowania wszystkich bilansów jednych z drugiemi, a na to potrzeba czasu nie mało.

Powtóre, obiegają także ciekawe wieści o różnych instytutach; pomiędzy innemi powiadają, że jeden z Maklerbanków zapłacił za swoich urzędników pół miliona dyferencyi, naturalnie z pieniędzy akcyonaryuszów, o innych, że mają znaczne depozyta pochodzące z kantoru sławnego Plachta itp. koncesyonowanych zakładów, a to wszystko zaufania przecież wzbudzić nie może.

Oprócz tego byłoby też do życzenia, żeby w dotyczących kołach mniej słuchano wrażeń chwilowych a więcej rachowano się z rzeczywistością. N. p., gdy wybuchła 10 b. m. katastrofa, słychać zaraz było o zamiarze i konieczności to likwidowania jednych, to fuzyonowania innych wegetujących instytutów bankowych, budowniczych itd. Jak zaś tylko się zdawało — nie wiedzieć wreszcie dla czego — że się kryzys przesilać zaczyna, mianowicie zaś, odkąd zabłysnęła złudna nadzieja z początkiem ubiegłego tygodnia, zapomniano o tych chwalebnych chęciach lub projektach i głowy podniesiono do góry.

Zapewne po onegdajszym dniu, w którym akcye przesławnego Wexlerbanku, będące kilka tygodni temu po 360 złr., spadły raptem o 40, na 105 złr., a najcelniejsze baubanki były ofiarowane prawie *al pari*, i który to dzień zostanie w pamięci dopóki nie przyjdzie jeszcze gorszy; wrócono do pierwotnych zamiarow i może się też przekonano o konieczności likwidowania lub fuzyonowania.

Że się musi na tem skończyć, że to jest konieczne do wyklarowania i poprawienia się stosunków, dowodzić nie potrzeba. Tylko pytanie, jak przystąpić do dzieła i jak je przeprowadzić. Łatwiejsza to jeszcze sprawa z likwidacyą, szczególnie takich towarzystw, których finansowanie nie nie stało się jeszcze faktem dokonanym; u innych stracą wprawdzie akcyonaryusze, ale będą woleli odebrać coś, jak ryzykować i tracić resztę powierzonych pieniędzy.

Ale ciekawa rzecz, jak się wziąść do fuzyonowania, tam gdzie majątek jest albo mniej albo więcej narażony, lub gdzie posiadana własność bardzo różniącym się ewaluacyom podpada. Stosuje się to równie do finansowych instytutów, jak do szanownych budowniczych towarzystw. Tych ostatnich mamy, jak wiadomo, czterdzieści pięć, które choćby się Wiedeń miał niewiedzieć jak rozwijać i powiększać, nie znalazłyby zatrudnienia, których jedynem zadaniem nie może być, jak dotąd, spekulowanie między sobą gruntami, a które dotychczas ograniczały się na przepłacaniu realności, robocizny i materyałów.

Było i teraz może znowu będzie słychać, że siedmnaście banbanków z własnej inicyatywy miało się fuzyonować i to w taki sposób, że posiadając razem siedmdziesiąt milionów kapitału, miały z tego wrócić akcyonaryuszom pięćdziesiąt, a z dwudziestoma milionami swoje rzemiosło dalej prowadzić. Niepodobna otwarciej przyznać, że się w swoim czasie najniepotrzebniej gründowało, i że na siedmnaście baubanków jest szesnaście zbytecznych; lecz mniejsza o to, i tylko pytanie, zkąd te 50 milionów mają być akcyonaryuszom zwrócone, kiedy po większej części majątki baubanków są iluzyjne, bo się składają z realności tak przepłaconych, że o ich sprzedaży po cenach kupna trudno nawet marzyć.

Zgoła gdzie tylko spojrzeć, nie widać jak konfuzyę, zgniliznę i zawikłanie, będące naturalnem następstwem bezczelnego gospodarowania koteryi gründerskiej. I tu dzienniki, które tak dopomagały tej klice, gadają teraz o zaufaniu i śmią zwalać winę tego chaotycznego stanu rzeczy na publiczność, która się dała opanować manią gry na giełdzie. Taki zamęt może płynąć tylko z żydowsko-liberalnego pióra. Nikt zapewne nie może pochwalać namiętności tej szalonej gry na różnicę; ale któż ją wzniecał, jeżeli nie gründerowie, i któż im pisał reklamy, jeżeli nie dzienniki? Na cóżby się były zdały wszystkie koncesye przez rząd udzielane i wszystkie założycielstwa i syndykaty, gdyby się publiczność trzymała była z daleka? A jakież to sprężyny nie były używane żeby ją namawiać i wyciągać z niej pieniądze. Pojedynczy gracz ryzykuje swoje mienie, a jeżeli ma familię, odpowiada przed swojem własnem sumieniem. Ale czemże to jest w porównaniu do odpowiedzialności, która spada na koterye gründerskie i w ogóle na sprawców katastrofy pochłaniającej tyle egzystencyi!

W tej chwili trudno marzyć o rychłem poprawieniu się stosunków, ile że w Berlinie i w ogóle w Niemczech konfuzya z tych samych co u nas przyczyn powstała jest niemal większą niż w Wiedniu, i wobec zaszłych w Paryżu wypadków.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiej* z dni 21 24go i 26go maja.

Posady: Kancelisty w sądzie powiatowym w Krynicy (500 zł.), podania w 4ch tygodniach. — Kustosza biblioteki Uniwersytetu jagiell. (1400 zł.), podania do końca czerwca.

Licytacye: W sądzie pow. w Uhnowie 15go czerwca licyt. egzek. realn. N. 96 w Hubinku.— W sądzie obw. w Nowym Sączu 4go lipca sprzedaż egzek. $\frac{1}{3}$ części sumy 10,000 zł. z masy Sydonii z Siemków Tettmayerowej. — W zarządzie dóbr skarbowych w Peczeniżynie 26go czerwca licyt. przez oferty w celu sprzedaży lasu brzozowego „Żorna" w gminie Kowalówka.— W zarządzie dóbr skarbowych w Kutach 29go maja licyt. przez oferty w celu sprzedaży materyałów rżniętych na tartakach skarbowych.— W sądzie obw. w Nowym Sączu 4go lipca licyt. egzek. dóbr Jodłówka, Kostowa i Nosalowa. — W sądzie obw. tarnowskim 16go czerwca licyt. egzek. realn. N. 17/192 w Tarnowie.— W sądzie pow. w Chrzanowie 19go czerwca licyt. egz. realn. N. 17 w Młoszowy.— W sądzie pow. w Gorlicach 2go lipca licyt. egzek. realn. N. 288, 223, 32 i 215 tamże.— W sądzie pow. w Makowie 20go czerwca licyt. egzek. realn. N. 52 w Zembrzycach.— W sądzie pow. w Krynicy 21go lipca licyt. egzek. realn. N. 125 w Tyliczu.— W sądzie deleg. miejs. we Lwowie 17go czerwca licyt. egz. realn. N. 13 i 15 w Grzędzie.

Zawiadomienia: Sąd obw. w Przemyślu o rozpisaniu konkursu na majątek Mojżesza Ismana kupca towarów bławatnych w Jaworowie.— Sąd wyższy lwowski o przesiedleniu się notaryusza Jana Bossakowskiego z Sieniawy do Rudek.— Sąd kraj. krakowski o wykreśleniu firm: „Antoni Hoelzel" i Józef Bogusz."— Tenże sąd Tomasza Marciszewskiego o pozwie przeciw niemu Władysława i Julii Bojarskich o wyekstab. 342 złp. z realn. N. 40 Dz. IV w Krakowie, rozprawa 25go czerwca. — Sąd pow. w Gorlicach o uznaniu Konstantego Barczyka z Szalowy za marnotrawcę.

Zawezwania: Sąd kraj. krakowski posiadacza weksla z daty Kraków 7go lutego 1873 r. na 2400 zł. przez Fanę Lany 2do voto Reichmann akceptowanego.— Sąd pow. w Sołotwinie Mateusza Budajkiewicza, aby się zgłosił w przeciągu roku do spadku po rodzicach.

Przyjechali do Krakowa od 25go do 27go maja.

HOTEL SASKI: Eugeniusz ks. Lubomirski wł. dóbr z Warszawy, Jan Kochanowski z żoną właściciel dóbr z Galicyi, Michał Naimski z żoną ob. ze Spytkowic, Antoni Kołłb sędzia z Chersonu, Aleksander Paradowski ob. z Bukowiny, Klementyna hr. Orłowska właśc. dóbr z Włoch, Józef hr. Męciński właśc. dóbr z Partynia, Józef Kościołkowski lekarz z Rygi, Bogdan Piątkowski wł. dóbr z Charsznicy, ks. Kalikst Świętopełk Czetwertyński wł. dóbr z Warszawy, Mieczysław Kleczkowski z żoną notaryusz z Kurska, Helena Boguszowa ob. ze Lwowa, Gustaw hr. Przezdziecki wł. dóbr ze Lwowa, Franciszek Jasiński właśc. dóbr z Zahajpola, Józef hr. Ciechoński właśc. dóbr z Zagorzan, Ernest Landesberger kupiec z Ameryki, Adolf Wojtkowski z Żurowiczek, Zygmunt margrabia Wielopolski wł. dóbr z Drezna, Jan Zdziechowski z żoną z Bolechowic, Ernest Heck kupiec z Paryża, Jan Chrościechowski z Kongresówki, Jan Kucieński z familią z Szczepanowic, Katarzyna Bzowska wł. dóbr z Racławic.

HOTEL POLLERA: Rudolf Rosenhammer z Zawodzic, Józef Wakla kupiec z Bawaryi, Julian Müller kupiec z Berlina, Piotr Tarnawski z Galicyi, Piotr Corwuj kupiec z Pesztu, Hipolit Wałkowieński z Galicyi, Gustaw Sobotkiewicz z Warszawy, Konstanty Kruszewski z Warszawy, Oskar hr. Tyszkiewicz właściciel dóbr z Litwy, Franciszek Lutosławski z Kongresówki, Karol Ehrle kupiec z Białej, Józef Grohmann kupiec z Schönlind, Juliusz Schnurpfeil właś. dóbr z Gródka, Henryk Reiter kupiec z Berna, Antoni Womański z Kongresówki, Robert Hunkl z Poznańskiego, Juliusz Orzechowski właśc. dóbr z Podola, Juliusz Kraski z Kongresówki, Jan Zaręba z Bolechowic, Kazimierz Stamirowski z Barana, A. Umieński z Bolencina, Ignacy Märkl kapitan z Przemyśla, Feliks Fławiński kapitan z Nowego Targu, Adolf Tetmajer wł. dóbr ze Lwowa, Dr Anzelm Plech z Jarosławia, Fryderyk Schoth z Dąbrowy, Teodor Lilienhoff z Mysłowic, Aleksander Awranko z Nowosielca, Mikołaj Federowicz Dr prawa z Gorlic, Ludwik Nastory pełnomocnik z Florencyi, Fryderyk Lubowski kupiec z Gliwic, Karol Köster Dr sztabowy z Tarnowa, Otto Wödl z Wiednia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Antoni Rakowski właściciel dóbr z Rosyi, Józef Witkowski z żoną ob. z Warszawy, Wilhelm Czerny nadporucznik artyleryi z Pragi, Jan Abgarowicz właśc. dóbr z Luka, Maksymilian Schwartz z Wiednia, Wincenty Lekczyński ob. z Żurawna, Tomasz Dunin ob. z Kongresówki, Michał Heraszenewski ob. z Podola, Zygmunt Dobieszewski Dr med. z Niepołomic, Adam Kuczyński ob. z Capowic, Józef Burzyński ob. z Drezna, Józefa Radoszewska z synami właścicielka dóbr z Kongresówki, August Schürr z familią wł. dóbr z Żukowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: Feliks Ciszewski sędzia pokoju właśc. dóbr z familią z Kongresówki, Adolf Humnicki właściciel dóbr z Kongresówki, Franciszka Grant z familią właś. dóbr z Wiednia, A. Grodzicki z żoną właś. dóbr z Kongresówki, Juliusz Schmidt właściciel dóbr z Poznania, Stanisław Jaroszewski budowniczy z familią z Radomia, hr. Pruszyński właściciel dóbr z Galicyi, Karol Kohn pełnomocnik z Cieszyna, Antoni Śmiałowski właś. dóbr z córką z Aleksandrowic, Edward Witkowski właściciel dóbr z Warszawy, Chwalibóg wł. d. z Kongresówki, Jan Szymański wł. dóbr z familią z Kongresówki, Roman Kucieński wł. dóbr z Kongresówki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 26 maja. W tutejszych kołach wojskowych zapewniają, że wstrzymano przygotowania do wymarszu wojsk niemieckich z Francyi.

Paryż 25 maja. Kératry ma iść na prefekta do Lyonu. Pogłoska o dymisyi deputowanych lewicy, zdaje się być bezzasadną. Wojska w Paryżu i departamentach skonsygnowane, ale nigdzie nie objawia się wzburzenie. W Paryżu i departamentach panuje spokojność. Na zebraniu deputowanych umiarkowanej lewicy dzisiaj zalecano dziennikom republikanckim spokój, umiarkowanie i szanowanie ustaw. Posłowie francuscy w Bernie i Atenach podali się do dymisyi.

Haga 25 maja. Co do pogłosek obiegających w zeszłym tygodniu względem dymisyi ministerstwa, pewnem jest tyle tylko, że minister sprawiedliwości wręczył królowi swoją dymisyę.

Londyn 26 maja. Na naradzie Mormonów londyńskich zaprzeczono wiadomości, jakoby Brigham Young zrzekł się naczelnictwa tej sekty.

Wypadki wersalskie, niepotrzeba prawie mówić, zajmują przedewszystkiem prasę wiedeńską. Upadek Thiersa jest przedmiotem obszernych rozbiorów, w których odbija się powszechnie szacunek dla jego charakteru i obawa, aby brak jego w rządzie nie pociągnął Francyę w nieobrachowane nieszczęścia. Zapewniają jednak, że w kołach dyplomatycznych spokojnie się zapatrują na zwrot niespodziany polityki we Francyi. Pozostanie nadal Thiersa w Izbie ma być rzeczą pewną, spodziewają się też w Wiedniu, że będzie on jako przewódzca opozycyi starał się wstrzymywać rząd obecny, aby nie szedł za daleko na drodze, którą nazywa konserwatywną, a która jest po prostu monarchiczną. W Thiersie więc jeszcze upatrują rękojmię pokoju we Francyi, w tem uczuciu życzliwości, którem jest przejęty i które mu każe usiłowania największe łożyć, aby powstrzymać frakcye republikanckie od ustąpienia ze Zgromadzenia narodowego. Byłby to *strike*, który łatwo do rewolucyi doprowadzić może.

Nic nowego nie przybyło dziś do ocenienia zmiany zaszłej we Francyi, prócz że z wielu wskazówek daje się dostrzedz, iż koalicya, która obaliła Thiersa, zawczasu już zaopatrzyła się w gotowych ludzi na nowe urzędy ministrów i prefektów oraz zapewniła się co do jenerałów.

Ruchem przeciw Thiersowi kierował jak się zdaje Broglie, który politycznym jest naczelnikiem nowego rządu, albowiem Mac-Mahon nie uchodzi za człowieka politycznego. Wszelako podejrzenie nasuwa się, czy poza całym tym ruchem nie stoi Rouher działający w interesie napoleońskim. Jenerał Chanzy odrzucić miał spółkę z nowym rządem, a Ducrot oświadczył, iż gotów iść z armią swoją z Bourges na pomoc nowemu rządowi. Nowy gabinet składają: orleanista Broglie, naczelnik gabinetu i minister spraw zagranicznych; profesor Beulé minister spraw wewnętrznych, ma się skłaniać ku bonapartyzmowi; minister sprawiedliwości Ernoul jest orleanistą; minister marynarki Dampierre na pół bonapartystą na pół orleanistą; minister skarbu Magne piastował ten urząd za cesarstwa; minister robót publicznych Deseilligny jest bonapartystą, jako zięć b. wiceprezesa Izby Schneidera; minister handlu Labouillerie legitymistą, jak również Batbié minister oświecenia; jenerał Cissey minister wojny szedł dotąd z każdą partyą. Pascal mianowany jest sekretarzem stanu spraw wewnętrznych. Nowy rząd przystąpił też bezzwłocznie do zmiany wielu prefektów. Pogłoski obiegające na giełdzie wiedeńskiej o ogłoszeniu się zgromadzenia narodowego za nieustające, nie są dotąd potwierdzone.

Pod wpływem wypadków francuskich wstąpi zapewne otucha w Karlistów. Dowódzca ich Elio, jak piszą do *Daily Tel.*, zamierza posunąć się w głąb kraju, zebrawszy w Pau we Francyi sztab swój i otrzymawszy tam broń i działa. Przeciw niemu ogłosił jenerał Velarde pospolite ruszenie w Katalonii, surowe na opieszałe gminy naznaczywszy kary. Don Carlos przebywa w Bajonnie. W tej chwili zajmuje w Hiszpanii sposób wyboru prezydenta, czy ten nastąpi przez Izbę czy na drodze powszechnego głosowania.

Przypominamy, że w mesażu prezydenta Granta z d. 4 marca r. b. tj. przy objęciu ponownem władzy była mowa i o Kubie i o Meksyku, a w ogóle o potrzebie rozpościerania dalej posiadłości Unii. Otóż nadarza się teraz sposobność podniesienia sporu z Meksykiem, a ten może mieć następstwa zgodne z programem mesażu. Resztki plemienia tępionego Modoków schroniły się na ziemię meksykańską. Jenerał amerykański Mackenzie kazał ich tam ścigać i jenerał Davis wtargnął do Meksyku pod pozorem, że z za granicy wkraczano do kraju Unii Texas. Na cofających się Amerykanów strzelali Meksykańczycy. Jeżeli pamiętamy, że z tej samej przyczyny zabrała Unia niegdyś Meksykowi Texas, to niniejszy wypadek może również dać powód do grabieży. Nie wiemy zaś, jaki los spotkał biednych Indyan, którym nie chciano nawet zaręczyć ich życia. Wytępienie Indyan jest hasłem rządu washingtońskiego.

Na drugim krańcu świata na archipelagu morza Południowego prowadzi wojnę Holandya z sułtanem Aczynu na Sumatrze. Parlament holenderski uchwalił kredyt na dalsze prowadzenie tej wojny, a lubo ze Stambułu donoszą, że Porta robiła w Hadze remonstracye przeciw tej wojnie, wszelako nie możemy dać temu wiary, gdyż jakkolwiek sułtan Aczynu wysłał poselstwo do Pady-szacha, przecież do interwencyi choćby dyplomatycznej nie miałaby tu Porta żadnego prawa, ani nawet pozoru.

Anglia prowadzi również wojnę w zamorskich krajach: w Gwinei, w Afryce przeciw Aszantom, którzy według ostatnich depesz, mieli się cofnąć w głąb kraju, doznawszy porażki; prócz tego przedsiębierze Anglia wyprawę na Zanzibar, aby zmusić tamecznego sułtana do zaniechania handlu niewolnikami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Paryż 27 maja. *Journal officiel* ogłasza zmianę prefektów w 29 departamentach. Z tych 20 prefektów jest nowo mianowanych, a 9 przeniesionych do innych departamentów. Mac-Mahon otrzymał wczoraj telegramy z powinszowaniem od dworów europejskich. Wczoraj przyjmował Mac-Mahon posła pruskiego hr. Arnima.

Florencya 27 maja. *Giornale di Firenze* donosi, że Papież przyjmował posła francuskiego, który mu zdał sprawę z wypadków zaszłych we Francyi. Papież odpowiedział, że teraz będzie z większem zaufaniem modlić się, aby Bóg pobłogosławił wyznającym zasady chrześciańskie zgromadzeniu narodowemu i nowemu naczelnikowi państwa, który daje prawdziwą rękojmię porządku, sprawiedliwości i cywilizacyi.

Rzym 26 maja. Cesarzowa Rosyjska przybyła tu dziś o godz. $12\frac{1}{2}$ w południe. Przyjmowali ją w dworcu kolei król, książęta domu królewskiego, wszystkie władze, niektórzy posłowie zagraniczni i ministrowie włoscy. Cesarzowa wsiadła z królem do jednego pojazdu, W. ks. Marya (jej córka) z księżną Małgorzatą (żoną królewicza Humberta). Wojsko i gwardya narodowa tworzyły szpaler. Wielki tłum ludu przyglądał się przyjazdowi.

Kursa. Wiedeń, dnia 27go maja, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 66 80. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 71·—. — Losy z r. 1860 99·—. — Akcye banku 945·— — Akcye kredytowe 280·— — Londyn 111·— — Srebro 110·— Dukat —·—. — Lombardy 183·— — Losy z r. 1864 140.— — Akcye franko - austr. 102— — Napoleondor 8·88.— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 211·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 140·— — Akcye kolei północno - wsch. 133. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 90·—. — Oblig. indemniz. gal. 75·40 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 185·— — Akcye anglo-banku 193·— Akcye kolei rządowej 323·— — Akcye kolei siedm. — —· — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway 254·— — Akcye banku budowy 118·.— — Akcye kolei wschodn. 108·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 73·— — Akcye kolei zjedn. 150·—. Losy tureckie 69·50 — Losy prem. węg. 87·— Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej. — Akcye kolei ces. Elżbiety 235·— — Akcye kolei półn. zach. 206·—.— Akcye franko-węgiersk. 48·—.— Ogólny austr. bank. 185·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 maja.

(Wartość kuponów do 28 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	111 —	109 75	—
Kupony srbr. płatne „	110 —	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 50	149 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 50	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	8 92	8 78	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 50	76 25	$35\frac{1}{4}$
4% listy zast. „ „	72 50	71 50	1 $63\frac{1}{3}$
5% „ „ „ „	79 50	78 50	2 04
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 $24\frac{1}{2}$
6% „ „ 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	45
6% „ „ 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	45
7% „ dłużne „ „	95 —	93 50	— $52\frac{1}{2}$
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	88 —	86 50	1 45
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł,	95 —	93 50	2 45
6% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	100 —	97 50	2 45
Losy prem. węg. za 1 sztukę	88 —	85 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 $63\frac{1}{3}$
„ „ hipotecz. z 200% „	279 —	274 —	3 $26\frac{2}{3}$
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	214 —	210 —	4 $28\frac{3}{4}$
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	146 —	143 —	75
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 $22\frac{1}{2}$
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 75	1 $72\frac{1}{4}$
4% „ „ „ „ II. „ 100	94 75	93 75	1 $72\frac{1}{4}$
5% „ „ „ „ za rsr. 100	94 75	93 50	2 $15\frac{1}{4}$
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 $96\frac{1}{3}$
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	$42\frac{1}{2}$	40	—

Wiedeń 25 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 50	67 25
5% „ „ „ srebr.	71 10	70 90
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ „ węgierskie	78 —	77 50
„ „ „ galicyjskie	75 50	75 —
„ „ „ bukowińskie	76 —	75 —
„ „ „ siedmiogr.	73 —	72 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 50	98 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	88 50	88 —
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 „ węgierskie losy	84 50	84 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 25	99 75
5 „ zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 „ Domin. państ. 120 złr.	117 50	117 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	280 —	275 —
„ „ „ 1854	96 50	95 50
„ „ „ 1860	98 —	97 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 —	114 —
Losy pożyczki z r. 1864	142 —	141 —
„ prem. pożyczki węg.	87 50	86 50
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	180 —	178 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	39 —	38 —
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 50	22 50
„ hr. Waldstein	26 —	25 —
„ hr. Keglevich	— —	— —
„ Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	958 —	955 —
Zakładu kredytowego	281 —	280 —
Żeglugi parow. na Dunaju	620 —	619 —
Kolei północ. Ferdynanda	2165	2155

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	324 —	322 —
„ zachod. c. Elżbiety	235 —	234 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	184 —	183 —
„ Galicyjskiej	212 —	210 —
„ Czerniowieckiej	144 —	142 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	136 50	135 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	165 —	160 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	158 —	155 —
„ Koszycko-Bogumił.	170 —	166 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	218 —	216 —
„ wschodnio-węgierskiej	109 —	107 —
„ austryack. półn.-zach.	208 —	206 —
„ Franciszka Józefa	213 —	211 —
Banku anglo-austryackiego	191 —	188 —
„ anglo-węgierskiego	76 —	73 —
„ austryackiego ogólnego	190 —	185 —
Zakładu Kredytowego węg.	150 —	148 —
Banku franko-austryackiego	102 —	100 —
„ franko-węgierskiego	53 —	48 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	— —	— —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	91 —	88 —
„ dla obrotu ogólnego	160 —	156 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	70 50	70 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	91 50	90 50

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emissya z r. 1862	— —	90 50
„ państwowa St. 500 fr.	132 —	131 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ południowa St. 500 fr.	109 25	108 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	88 —	— —
„ „ 100 złr. w. a.	86 50	85 50
„ „ w srbr. 5%	102 —	— —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
„ połudn. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	98 —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	102 —	101 50
Emissya II.	98 50	97 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 50	73 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	92 75	92 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 90	8 89
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 20	11 05
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 25	110 —
Srebro, kupony	110 75	110 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67[50]	1 67[25]

Lwów 24 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 22	5 13
„ cesarski	5 24	5 15
Półimperyał rosyjski	9 05	8 85
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
„ papierowy	1 $51\frac{1}{2}$	1 $49\frac{1}{2}$
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 —	78 —
„ „ „ „ „ 4%	72 25	71 25
„ „ Banku hipoteczn.	87 50	86 50
Obligi indemn. bez kuponów	76 50	75 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	— —	— —
„ „ lwowsko-czernio.	— —	— —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 24 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 25	94 95
„ „ 2 „ „	94 30	94 —
kupon „	—	1 $68\frac{8}{9}$
„ „ nowe „	94 30	94 —
kupon „	—	2 $11\frac{1}{9}$
„ likwidacyjne „	79 35	79 05
kupon „	—	1 $92\frac{2}{9}$
Kolej warszawsko-wiedeńska	95 50	— —
„ „ bydgoska	73 50	73 —
„ „ terespolska	114 50	— —
„ „ łodzka	105 50	105 —

(943-1-2)

We Czwartek dnia 29 Maja r. b.
o godz. 10éj
odprawioną będzie
w Kościele N. P. Maryi
wotywa śpiewana
za duszę ś. p.
MATYLDY SZUKIEWICZOWEJ
i syna jéj
Władysława Szukiewicza.

Zapytanie.

Kiedy też Szan. Dyrekcya Gorlickiego Towarzystwa Zaliczkowego ogłosi bilans, jeżeli nie dwuletni to przynajmniéj zeszłoroczny w jednym z dzienników krajowych, i kiedy też urządzi biuro Towarzystwa w lokalu Rady powiatowéj z usunięciem takowego z pod ręki samowładnéj magistratu Gorlickiego, do czego ją §§. 17 i 36 statutów jakoteż uchwała ogólnego zgromadzenia z miesiąca Lutego b. r. obowięzuje. Wykazując przytem Szanownemu członkowi Rady powiatowéj do komisyi kontrolującéj wybranemu §. 13 statutów. Oczekujemy rychłéj odpowiedzi czynnéj.
Gorlice 15 Maja 1873 r.

Kilku ciekawych osobiście interesowanych uczestników.
(983)

DO APTEKI
Stockmara w Krakowie
potrzebnym jest
Praktykant
z ukończoną 4 lub 5 klasą gimnazyalną.
(941-1-3)

Były profesor gimnazyalny w Królestwie Polskiem **poszukuje zaraz miejsca na wsi** jako
Korepetytor
do przygotowania młodzieży do szkół realnych — Wiadomość udzieli *Dr. Wierzbicki* w Obserwatoryum astronomicznem w Krakowie. (986-1-3)

Kucka bułana,

spokojna, wyjeżdżona dla dzieci, **jest do sprzedania** przy ul. Karmelickiéj w domu pod l. 50 w Krakowie.
(985-1-3)

Uwiadomienie.

Wskutek wielokrotnych zapytywań podaje się do wiadomości, że sprzedaż węgla w tutejszych kopalniach nie odbywa się już przez p. Dawida Glassa z Trzebini, lecz przez podpisany Zarząd, z którym to zechcą się Szanowni kupujący wprost znosić.

Zarząd zakładów górniczych
i hutniczych Hr. Adama Potockiego
w Sierszy.
(936-1-3)

Egzaminowany Leśniczy

liczący lat 25, po czteroletniéj praktyce w wzorowych administracyach lasowych Morawy i niższéj Austryi, zarządzający od pięciu lat większemi lasami w Galicyi, życzy sobie zmienić obecną posadę. — Bliższa wiadomość pod adresem **L. L.** poste restante DAWIDKOWCE. (984-1-5)

HYDROCLYSE nowa Klyzopompa udoskonalona, o ciągłym wytrysku, jedyna, jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyn, nie potrzebuje nigdy reparacyi. Zamknięta w małem pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. — W Paryżu u wynalazcy P. Naudinal, ulica de Jouy 7, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i u p. Tom. Góreckiego. (9-26-)

Franzensbadzki
Muł mineralny, żelazisto-mułowa
sól i ług
do okładów i kąpiel ze zakładu
mułu mineralnego
Mattoni & Co. we Franzensbadzie,
jako środek zastępujący kąpiele żelazisto-mułowe i jako takie do kuracyj przedwstępnych i po ukończeniu choroby w domu bardzo ceniony, wogóle przydatny we wszystkich *chorobach chronicznych*, w których *niedokrewność, brak utworzenia krwi, słabość organów i włókien, przeciągłe osłabienie nerwów, ospałość działania organów* jako powód lub skutki występują. (839-1-6)
Broszury, cenniki i t. d. rozsyła się darmo.

Dla rozprzedaży bardzo użytecznego i pokupnego przedmiotu poszukuje się w miastach i po wsiach zastępców. Każda czynna osoba, mężczyzna lub kobieta może w swoich wolnych godzinach przysporzyć dochód, który do 1000 frank. rocznie wyniesie. — Adresować opłatnie **J. A.** poste restante w Chaux-de-Fonds (w Szwajcaryi) dołączywszy 80 cent. (1011)

Losy Miasta Krakowa

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

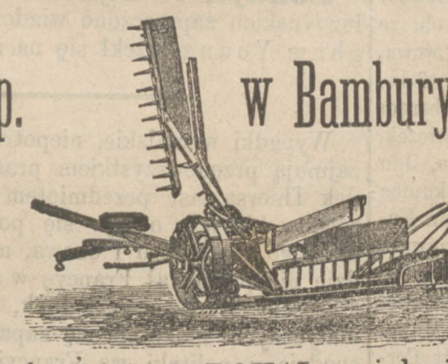
we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE; Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (238-2-)

Kąpiele
W SWOSZOWICACH

słynne ze swoich wód siarczanych
otwarte będą (682-5-6)
w dniu 1 Czerwca r. b.

Ostrzeżenie.

Samuelson & Comp. w Bambury — Anglia.



Fabrykanci patentowanych *Żniwiarek ROYAL* zawiadamiają niniejszém, że *wyłączną* sprzedaż tych żniwiarek w Galicyi oddali na rok 1873 jedynie tylko P. **L. Zieleniewskiemu** w KRAKOWIE. *Royal* może być zatem w Galicyi tylko przez P. *L. Zieleniewskiego* — albo dopiero z *trzeciej ręki* nabytą. Jeżeli jaki komisant w Galicyi naszą *oryginalną Royal* już ocloną za złr. *315* oferuje, to oświadczamy, *że musiałby ją sam znacznie drożej zapłacić, niż ją dostarczyć obiecuje.*

Gdyby jednak ktoś *naśladowane* Żniwiarki za nasze *oryginalne Royal* pozbywał, w takim razie my, jako posiadacze *wyłącznego* na Austryę przywileju, przeciw takiemu nadużyciu *sądownie wystąpimy.*

Zwracamy wreszcie uwagę P. T. na to, że *patentowana Żniwiarka Royal* zaopatrzoną jest w ruchome siedzenie dla woźnicy i w ogóle *zupełnie inaczej jest skonstruowaną jak dawne t. z. Samuelsona żniwiarki.*

(934-2-6) **Samuelson & Comp.**

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez
Dra H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.
Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.
W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (18-38-52)

Praktyczne wynalazki.

OLLIN DO SKÓR, amerykańska nowo wynaleziona żywica, którą można uczynić każdy trzewik lub but nieprzemakalnym, a mianowicie tak trwałym przeciw mokrości, że można chodzić we wodzie po całych godzinach. Także nadaje ten ollin skórze taką gibkość, jaką tylko na skórce do rękawiczek spostrzedz można. 1 puszka ollinu do skór wraz z opisem użycia 95 c.

AMERYKAŃSKA UPRZYWILEJOWANA PRAWDZIWA MASZYNKA DO DOJENIA KRÓW, za poręczeniem z prawdziwego srebra. Maszynki te czynią wszelką ludzką pomoc przy dojeniu krów niepotrzebną, krowy dają się daleko spokojniéj doić i nie tracą nigdy mleka. Jest do przejrzenia 100 świadectw różnych zarządów dworów i gospodarstw o zadziwiającym skutku tychże i zadowoleń kupujących. 1 maszynka do dojenia krów z prawdziwego srebra wraz z użyciem kosztuje 6 złr. 50 c. Skutek jest poręczony.

MASZYNKI DO WYGUBIENIA ODGNIOTKÓW. Te małe maszynki nałożone 2 sekundy na dotkliwych odgniotkach wygubiają je na zawsze. 12 sztuk takich maszynek do wygubienia odgniotków, które powinny się znajdować w każdym domu, kosztuje 50 c.

POMOC DLA CIERPIĄCYCH NA PŁUCA I PIERSI. Sprawdza się, że chorzy na płuca nie mogą być wyleczeni żadném lekarstwem lub podobnemi środkami; tylko *dobre, czyste, ciepłe powietrze* usuwa gruntownie tę słabość, dlatego téż wszyscy lekarze polecają tylko ciepły klimat. Jednakże jakżeż ciężko, a nawet niemożliwem jest dla wielu słabych pójść za tą radą! Wynalazek RESPIRATORA (ochraniacza płuc) jest zatém nieocenionym, gdyż mały ten przyrząd, noszony u ust, wytwarza zawsze równo ciepłe, czyste powietrze, tak, że można wyjść w każdej porze nawet na wielkie zimno lub wilgoć bez obawy o swoje zdrowie; nawet najzdrowszy człowiek powinien nosić ochraniacze płuc podczas słoty. Ogólnie orzekli najsłynniejsi lekarze, że kto chce zaszanować swoje płuca, musi nosić ochraniacze płuc. 1 sztuka 1 złr. 50 c., bardzo pięknie pleciona ze srebrnego drutu 2 złr. 50 c.

WIECZNE NOTATKI Z KAUCZUKU, zupełnie nowy praktyczny wynalazek, gdyż można przez kilka lat na tychsamych kartkach pisywać i znowu pismo zmazać. 1 sztuka takich notatek oprawnych w skórkę wraz z przydatnym mechanicznym ołówkiem, w małym formacie 60 c., w wielkim 90 c.

ORISALINA przez wszystkie państwa uprzywilejowana MASZYNKA DO BARWIENIA WŁOSÓW, wynaleziona przez słynnego profesora *James Smithson.* Maszynka ta, jeżeli nią włosy ubarwione zostały, zamienia je na brunatną lub czarną barwę i do tego stopnia działa na włosy, że i nowy porost wychodzi w dowolnéj barwie, brunatno lub czarno. Taka maszynka wraz z częściami składowemi kosztuje 5 złr. 10 c.

C. k. wył. austr. uprzywilejowana MACHINA PAROWA do zupełnego wytępienia wszelkich *szczurów, myszy, kretów, karakonów, pluskiew, pchel, stonogów.* Skutek jest zadziwiającym a taka uprzywilejowana maszynka niszczy bardzo wielką ilość tych niemiłych owadów wraz z plemieniem. 1 sztuka uprzyw. maszynki do wytępienia owadów wraz z opisem użycia, kociołkiem do podpalenia, piecykiem do palenia, zamknięciem rury i t. d., kosztuje 2 złr.

AMERYKAŃSKA POLITURA DO MEBLI, którą posmarowawszy najstarsze i odleżałe meble tylko raz, można zupełnie odnowić, a meble odzyskują potém połysk, jakiego stolarz swemi nudnemi robotami i przygotowaniami nigdy nadać nie potrafi. Wskutek tego téż prawie wszyscy stolarze wiedeńscy używają téj politury tak przy nowych, jak téż i starych meblach. *Małe dziecko może za użyciem jednéj puszki téj politury całe umeblowanie pokoju* w 3 godzinach na nowo odpoliturować. Cena uprzywilejowanéj amerykańskiéj politury do mebli 92 c.

NAJLEPSZY PROSZEK ZŁOTY, nowo wynaleziony środek, którym można odczyścić na nowo każdy przedmiot z metalu chociażby był bardzo starym i zbrudzonym, również proszek ten wygładza wszystko. 1 paczka z opisem użycia 30 c.

HAARWURZEL, poręczony płyn, aby w przeciągu 14 dni na całkiem łysych miejscach głowy otrzymać nowy bujny porost; poręczenie jest tak pewne, że w razie nieskutkowania pieniądze zwrócone zostaną. 1 paczka 90 c.

SZEŚĆ ŚRODKÓW zespolonych w jednym, 1 paleta malarska, także calówka, mechaniczny ołówek, scyzoryk, rączka do piór, wszystko to małe, że można schować w kieszeń od kamizelki. Sztuka 1 złr. 30 c. Trzeba widzieć ten nowy przedmiot, aby być zachwyconym i zadziwionym.

Powyżej wymienione, nowe, wrażenie sprawiające przedmioty są w Europie jedynie i wyłącznie u utrzymującego główny skład p. Antoniego Rixa, w Wiedniu, Praterstrasse 16 **do nabycia.** *Odprzedający otrzymują zniżkę.* (346-6-6)

Do sprzedania

majątek ziemski w powiecie Jasielskim, przy gościńcu z Rzeszowa do Krosna, $5^1/_2$ mili od stacyi kolei żel. w Rzeszowie, a 4 mile od stacyi kolei żel. w Ropczycach, — obejmuje około 330 morgów ziemi, z tych 100 morgów rędzin, 200 mor. w równem górzystem położeniu do słońca, a około 30 morgów zajmuje las młody, przeważnie sosnowy w części zaś dębowy; prócz tego propinacya czyni rocznego dochodu około 500 złr. Prawo patronatu służy właścicielowi. Dwór obszerny, murowany o piętrze w pięknym ogrodzie; inne budynki gospodarcze prawie wszystkie nowo murowane przy samym gościńcu. Poczta znajduje się w bliskości i dwa razy codzień dochodzi. Na majątku tym nie ciążą żadne długi.

Wiadomość udziela ustnie lub pisemnie na listy opłacone p. F. S. sekretarz Rady powiatowéj w Krakowie i p. Aszkanazy ajent sprzedaży dóbr we Lwowie, plac Gołuchowskiego Nr. 10. (937-1-3)

Zakład kąpielowy w Żegestowie

zostaje otwartym dnia 1 Czerwca. Rady lekarskiéj będzie udzielał Dr. Kazimierz Grabowski z Krakowa. Zarząd postarał się o dobrą kuchnię. (940-2-3)

Ktoby sobie życzył wziąść

ubogą dziewczynkę sierotę siedmioletnią z dobrej familii, **zdrową,** miłą i ugrzecznioną **za swoją,** zechce się zgłosić pod L. 11 przy ulicy Krupniczéj w mieszkaniu W. *Hegerle.* (925-3-3)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę,
niedostrzeżona przystaje do ciała
nadaje cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (20-76-78)

TRENCZYN-CIEPLICE

w Węgrzech.
Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.
Przeciw gośćcowi, dnie, newralgiom, porażeniom, chorobom skórnym i kostnym, kiłowym i zołzowym.
Pora kąpielowa trwa od 1 maja do końca września.
O wygodę publiczności pod względem mieszkania, wiktu, rozrywek i urządzeń kąpielowych dostatecznie się postarano.
Lekarze kąpielowi: *Dr. S. Ventura,* kr. pruski radca zdrowia *Dr.* i *Edward Nagel* z Wiednia.
Ze zarządu dóbr barona Szymona v. Sina.
(680-11-20)

Wszystkim pp. interesantom uprzejmie donosimy, iż wskutek otrzymania potwierdzenia koncesyi przez c. k. Namiestnictwo do otworzenia fabryki naszéj w tutejszym mieście, odtąd dopiero zamówienia wszelkie uwzględniać i wykonywać będziemy.

J. Brink jr. & Sp.
fabryka mydła
w TARNOWIE.
(931-2-3)

SKŁAD
materyałów piśmiennych i rysunkowych
F. Szukiewicza
w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 62
poleca
Monogramy za 100 listów i 100 kopert od 2 złr. 50 c.
Bilety wizytowe á la minute za 100 biletów od 60 cent.
Nagłówki na listach i kopertach
Teki, Albumy i wszelkie przedmioty na biórka w znacznym wyborze
Obrazy (druki olejne) Wiedeńskie, Berlińskie i Medyolańskie. (845-2-)

C. k. uprz. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje we **Lwowie** i przez
FILIE
w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**
od 1 Lutego 1873 r.
ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
$5^1/_2$ „ „ „ **14** „ „ „
6 „ „ „ **30** „ „ „
$6^1/_2$ „ „ „ **60** „ „ „
7 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o $^1/_2$ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(86-55-) **Dyrekcya.**

Gruntowne wyleczenie
od
Solitera
bez szczególnego poprzedniego leczenia, wykonywa lekarz miejski **J. Schaffer** w **Opawie.** (678-9-12)

Ekonoma

poszukuje się od Ś. Jana r. b. — **na ordynaryę — nie więcéj jak 40 lat wieku mającego.** Bliższa wiadomość pod lit. **A. B.** ostatnia poczta „Czermin". (922-3-3)

Tanninowa (garbnikowa) Terpentyna,

z waporów wyrabiana przez Th. Höhenbergera w Wrocławiu, od dawna za doskonałą uznana, przeciw
gośćcowi, reumatyzmowi
i nerwowym bólom głowy
Jest do nabycia we flaszkach oryginalnych po 75 c. i po 1 złr. 65 cent. w. a. w **Krakowie** u **E. Stockmara,** aptekarza, — w **Stryju** u **L. Gärtnera,** aptekarza. (1001-2-4)

Dotychczas niezrówny!

cesarski i królewski — wyłącznie uprzywil.



prawdziwy — **oczyszczony**

OLEJ TRANOWY Z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w **Wiedniu.**

Badany przez pierwszych najsławniejszych lekarzy, polecany i zapisywany jako najczyściejszy, najlepszy, najnaturalniejszy i uznany za najskuteczniejszy środek przeciw cierpieniom piersi i płuc, przeciw zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, chorobom gruczołów, osłabieniu itd., jest do nabycia prawdziwy, **jedna flaszka za 1 złr.,** albo w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 12,** albo też w dobrze znanych aptekach i handlach towarów korzennych państwa austryackiego, a mianowicie:

w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego, W. Redyka, M. Skalskiego, F. Gralewskiego, F. Sawiczewskiego, A. Aleksandrowicza, Cz. Królikowskiego, apt.; J. N. Waltera, A. M. Proppera, kupców;

w PODGÓRZU u J. Skakalskiego apt.; w BIAŁEJ u E. Kelera apt., E. Pongratza Syna i Sp. kup.; w BIELSKU u J. A. Stanki apt.; w BOCHNI u F. Reissa apt; w BRODACH u E. Liszki apt., M. S. Franzosa kup.; w BUCZACZU u Kercla i Jeżewskiego, F. Popowicza kup.; w BRZEŻANACH u W. Kordeckiego apt., E. Mörla, J. Marguliesa kup.; w BUDZANOWIE u D. Jasińskiego apt.; w CZERNIOWCACH u C. Altha, F. Krzyżanowskiego apt., J. Schnircha, S. Merdingera, A. Tabakara, N. Agopsowicza, Stephanowicza i Assakiewicza, W. Augustynowicza kup.; w CZORTKOWIE u L. Nossa Wdowy apt., M. Brennholza kup.; w HORODENCE u J. Neuburga apt., S. B. Offenbergera kup.; w JAROSŁAWIU u Grossfelda & Wahrhaftiga kup.; w JAWOROWIE u L. Lachowicza apt.; w KOŁOMYI u D. Kramera, M. Bolchowera, J. S. Friedmanna, S. Hermanna, H. Chayera kup.; w KOSSOWIE u M. Kamila kup. i Ernesta Litmanna kup.; w KRAKOWCU u E. Kiernika apt.; w KUTTACH u A. Seklera, Leiba Kalmana kup.; we LWOWIE u S. Ruckera, J. Piepesa, J. Beisera apt., A. Horna, J. F. Kleina Wdowy & Risslera, St. Markiewicza, C. Schubutha kup.; w MIKULIŃCACH u Stan. Miedlickiego apt.; w MOŚCISKACH u S. Eisenberga apt.; w NADWORNEJ u Taubego Griffla kup.; w NOWYM SĄCZU u S. Lichtmanna kup.; w OŚWIĘCIMIE u J. Grzesickiego apt.; w PRZEMYŚLU u M. Kozłowskiego kup.; w ROZWADOWIE u Süssla Karthagenera, Leisera Storcha kup.; w RZESZOWIE u J. Schaittera i Sp., L. Siegla kup.; w SAMBORZE u A. Kromera kup.; w SKALE u J. Weidberga kup.; w SKAWINIE u Karola Mayera apt.; w ŚNIATYNIU u E. Böhma kup.; w STANISŁAWOWIE u F. Stechera apt., Jonasza Kalma, Chaima Halperna kup.; w STRYJU u E. Boberskiego, D. J. Nussenblatta i Sp. kup. i Leona Gaertnera apt.; w SUCZAWIE u J. Zachora apt., S. Gewölba kup.; w TARNOWIE u Chiela Wolfa, H. Wittmayera kup.; w WIŚNICZU u J. Kubickiego wdowy apt.; w ZALESZCZYKACH u J. Kodrębskiego, H. Sternlieba kup.; w ZAŁOŚCACH u M. D. Mościskiera kup.; w ZŁOCZOWIE u Leona Neya kup.; w ŻYWCU u J. Kloski. (1741-16-16)

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*